

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-80

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Schneider a „sanacja“

Ustąpienie min. Kühna przyszło nieoczekiwane. Dopiero po jego dymisji pisma „sanacyjne“ doniosły, jakoby p. Kühn od dłuższego czasu nosił się z zamiarem ustąpienia. Ale to jest stała piosenka prasy „sanacyjnej“ po faktach dokonanych. W rzeczywistości o dymisji p. Kühna nie było słyhać. Przeciwnie: p. Kühn przed kilku miesiącami otrzymał drugą tekę min. robót publicznych i prasa „sanacyjna“ w nominacji tej dopatrywała się wyrazu uznania dla p. Kühna ze strony czynników „miarodajnych“. A tu nagle — dymisja!

„Kurier Polski“ podaje, że dymisja ta pozostaje w związku z drugą transzą pożyczki na budowę kolei Śląsk — Gdynia i stosunkiem do tej pożyczki firmy Schneider. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa — a powinna być prawdziwa, ponieważ „Kurier Polski“ jest organem sfer przemysłowych i zna kulisy ich polityki — to mielibyśmy świadectwo, co jest warte twierdzenia prasy „sanacyjnej“, jakoby p. Kühn oddawna zamierzał ustąpić.

Ale jeśli relacja „Kurjera Polskiego“ jest prawdziwa, to nasuwa się przypuszczenie, że dymisja p. Matuzewskiego, entuzjastycznego obrońcy układu z Schneiderem, również nastąpiła w związku z tym układem. Oznaczałoby to, że czynnik „miarodajny“ nie są zadowolone z układu. Czemu jednak p. Koc, główny twórca układu, wciąż jeszcze czeka na zasłużoną „nagrode“?

W każdym razie jedna rzecz jest niewątpliwa, mianowicie, że układ ze Schneiderem jest zły i dla Polski niekorzystny. Zły i niekorzystny dlatego, że wykonanie całego układu oddano w ręce Schneidera. Zarówno część finansowa układu, jak też część techniczna zależy całkowicie od Schneidera.

Jak wiadomo Polska nie może otrzymać tej drugiej transzy w wysokości 300 milionów fr. Nie pomogły podróże p. Koca, Zawadzkiego, Tar-gowskiego. Niepotrzebnie też wciągnięto do sprawy tej transzy rząd francuski, poprzedni gabinet p. Tardieu i obecny gabinet p. Herriota. Decyduje bowiem Schneider, a on nie chce dać Polsce drugiej transzy.

Rząd polski, godząc się na warunek: „o ile stan rynku pozwoli na dokonanie drugiej emisji we wskazanym terminie (t. j. do 1 maja 1932 r.)“, uzależnił się całkowicie od Schneidera, który w polsko-francuskiej spółce koncesyjnej budowy kolei ma głos decydujący i wedle woli określa „stan rynku“.

Skąd ta zawziętość Schneidera? Wyjaśnię ją Międzynarodówka Trans portowców, której notatkę w tej sprawie zamieściliśmy przed 2 dniami. Oto Schneider, właściciel Huty Bankowej, chce sam wykonać szynę dla nowej kolei. Rząd zaś chce rozdzielić zamówienie między wszystkie huty, należące do syndykatu. Układ ze Schneiderem przewiduje wprowadzić, że roboty mają być wykonane w kraju, ale na to Schneider może odpowiedzieć, że Huta Bankowa leży właśnie w Polsce i że on jest w porządku. Znowu mści się wadliwość układu.

A przypominajmy sobie, jak „sanacja“, jak ministrowie „sanacyjni“ z p. Matuzewskim na czele, jak prasa „sanacyjna“ — pomstowali na lewicę za krytykę układu ze Schneiderem, kiedy układ ten był dyskutowany w Sejmie. A przecież P. P. S. wszystkie te słabe strony układu wytykała, przewidując dzisiejsze kłopoty i trudności. Przestrzegano zwłaszcza przed tak lekkomyślnym uzależnieniem się od Schneidera.

Wybory w Danii

Wczoraj polskie agencje telegraficzne doniosły o wyborach do parlamentu duńskiego. W rzeczywistości wybory odbyły się tylko do senatu duńskiego, i to tylko do 1/3 w połowie kraju. Wybory są pośrednie. We wtorek odbyły się prawybory, a dopiero 13 b. m. odbędzie się wybór 28 nowych senatorów.

Dzięki tej ordynacji senat duński był zawsze i jest prawicowy, a wobec tego, że sejm, pochodzący z powszechnego głosowania, ma obecnie większość lewicową, senat odgrywa rolę niezmiernie ujemną i tamuje w wysokim stopniu prace sejmu.

Tę ujemną rolę senatu odczuwa najdotkliwiej obecny

socjalistyczny rząd duński tow. Stauninga.

Nie może on przeprowadzić wszystkich reform, które ma w swoim programie, a te, co mają szansę przejścia w senacie, muszą być natyle umiarkowane, by mieć za sobą jego większość.

Z tego względu wybory do senatu miały dla rządu duże znaczenie.

Jak wiadomo, socjaliści odnieśli duże zwycięstwo. W niektórych okręgach liczba głosów socjalistycznych podwoiła się, a nawet potroiła.

Godzi się podkreślić, że socjaliści stanęli

mocną stopą na wsi.

W Kopenhadze, stolicy Danii, gdzie

socjaliści od wielu lat sprawują rząd, zdobyli oni większość we wszystkich obwodach.

Świadczy to o wzorowej gospodarce socjalistów, która mimo kryzysu i bezrobocia, potrafiła sobie pozyskać zaufanie i szacunek olbrzymiej większości mieszkańców.

Czy zwycięstwo socjalistów będzie wystarczające do obalenia prawicowej większości senatu, dowiemy się za kilka dni.

Objawem pocieszającym jest jednak fakt, że większość kraju opowiada się już za socjalizmem; zarówno miasto, jak wieś kroczy pod sztandarem socjalizmu.

„Nie wzdrygamy się przed niczem“ — oświadcza Hitler

Hitler wygłosił w Monachium na manifestacji hitlerowskiej niezwykle namętne i pełne sprzeczności przemówienie polityczne, w którym wystąpił nie tylko przeciw kanclerzowi Papenowi, lecz zaatakował również prezydenta Hindenburga. „Mój wielki przeciwnik“ — oświadczył Hitler — liczy 85 lat, a ja tyl-

ko 43. Jestem zupełnie zdrow i wierzę, iż opatrność powoła mnie do wielkich zadań. (!) Gdy ja osiągnę 85 - ty rok życia, Hindenburga już nie będzie. My narodowi socjaliści nie wzdrygamy się przed niczem — oświadczył dalej Hitler — jeżeli nie możemy dojść do władzy samodzielnie, wówczas gotowi jesteśmy

zrządzić chwilowo wraz z innym stronnictwem.

Przechodząc do wydarzeń bytomskich, Hitler oznajmił, iż w państwie narodowo - socjalistycznym nigdy nie mogłoby dojść do tego, aby 5-ciu Niemców było skazanych z powodu jednego Polaka.

Krwawe starcie między hitlerowcami a młodzieżą socjalistyczną

„Arbeiter Ztg.“ donosi, że onegdaj w nocy doszło w Leoben do krwawych awantur między hitlerowcami a młodzieżą socjalistyczną. W czasie starcia

dwóch hitlerowców odniosło rany i jeden został zabity. Wśród hitlerowców zapanowało z tego powodu ogromne wzburzenie. Z okrzykiem „zemsta za

Lassa rzucono się na socjalistów i wielu z nich pobito. Policja i żandarmerja obsadziła główne ulice, które do późna w nocy miały wygląd obozu wojennego.

Walki z powstańcami w Brazylii

Z Rio de Janeiro donoszą, że wojska rządowe zdobyły ważny węzeł kolejowy Mogi Mirim (?) w stanie Sao Paulo. Jest to wielki ważny węzeł ponieważ miejscowość ta leży blisko miasta Cam

pinaz, które jest drugim z kolei pod względem liczebności miastem stanu Sao Paulo.

W Porto Alegre, stolicy stanu Rio Grande do Sul arsenał został zaatakowany przez wielotysięczny tłum. Broń i

amunicja były rozdzielane pomiędzy powstańców. Krąży pogłoski, że b. prezydent Brazylii Bernardes stanął na czele powstańców w stanie Espírito Santo i maszeruje w kierunku Rio de Janeiro.

Brukowce przeciw małorolnym

Od chwili rozpoczęcia akcji małorolnych o obniżkę opłat wjazdowych i targowych oraz o zniesienie mandatów kar nych jesteśmy świadkami prawdziwej or-gii prasy brukowej różnych odcieni, prześcigającej się w demagogicznym oświele-niu i zwalczaniu odruchu zropanco-nych drobnych gospodarzy podmiejskich. Sprawa przedstawia się b. prosto. Dotychczasowe obciążenie małych rolników, ogrodników i warzywników wygórowana taksa na rzecz miasta i prywatnych właścicieli placów targowych raz odbija się na podróżniku kosztów produkcji, która w dzisiejszych warunkach i tak jest nieopłacalna a po drugie zmusza drobnych dostawców do podnoszenia ceny żywności, co wszystko nie leży ani w interesie małorolnych, pracujących w znacznej mierze na opłaty i kary, ani w interesie ludności

robotniczej miasta, która pokrywa z własnej kieszeni części tych ciężarów w formie wyższej ceny za artykuły pierwszej potrzeby.

Trocki jedzie na kurację do Czechosłowacji

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pra-gi, że władze czechosłowackie pozwoli-ły Trockiemu na przyjazd do Piszczan po 15 września pod warunkiem, że wstrzyma się on od wszelkiej działalno-ści politycznej i że po ukończeniu kura-cji wróci do Turcji.

Ze strony Turcji nadeszło wczoraj za-wiadomienie, iż władze tureckie udziela Trockiemu dalszego pozwolenia na po-byt w Turcji.

Prasa brukowa drogą szerzenia pani-ki przez fantastyczne wieści o akcji ma-łorolnych idzie na rękę spekulantom, a ci za parawanem „oburzenia“ różnych brukowców już wyciągają macki do kie-szeni konsumenta korzystając przytem z całkowitej beztaniości. Zapewne, że poza tem wszystkim kryje się jeszcze i tendencja poróżnienia ludności wsi i miasta, ale przedewszystkiem grozi naj-większe niebezpieczeństwo ze strony nieuczciwych pośredników, nie wywo-dzi się ono z akcji wstrzymania dowozu, która przecież — jak powszechnie stwier-dzono — nie grozi ogłodzeniem stolicy, ale z żerowania tych pośredników przy pomocy brukowców na wywołanej przez nie panice.

Prasa brukowa znowu zapisała się jaknajgorzej w opinii kulturalnej i świa-domej ludności stolicy.

W kraju „dobrobytu“

W Stanach Zjednoczonych, jak stwierdza Departament Pracy,

200 tysięcy dzieci

jest bez domu i wałęsa się po ulicach, szosach i drogach.

Raj i piekło są tutaj, na ziemi.

Raj dla garstki uprzywilejowanych mil-jonerów i miliardów.

Piekło dla 12 milionów bezrobotnych i setek tysięcy bezdomnych dzieci...

Straż wiezienna

Od 1-go b. m. obowiązuje dekret o or-ganizacji straży więziennej.

Dekret ten stawia straży więziennej duże wymagania. M. in. żąda się na-wet od niższych funkcjonariuszów wię-ziennych

„zdolności do działań prawnych“. Co to ma być? Może konkurencja dla adwokatów?...

Pomimo, że wymagania są duże, a strażnicy niby więźni są wedle de-kretu urzędnikami państwowymi, odma-wia się im prawa zrzeszania. Art. 40 dekretu głosi, że funkcjonariuszom wię-ziennym wolno należeć do związków i stowarzyszeń tylko za zezwoleniem władzy przełożonej.

Jak więzienie — to więzienie.

Nominacja

P. Prezydent Rzeczypospolitej mia-nował wczoraj dotychczasowego min. skarbu, p. Jana Piłsudskiego, wicepre-zesem Banku Polskiego.

W związku z tem, naturalnie, nieak-tualne stały się pogłoski i zamierzonej nominacji p. Jana Piłsudskiego na sta-nowisko ministra sprawiedliwości.

Wiceminister

w Radzie Ministrów

Wczoraj p. prezydent Mościcki pod-pisał nominację na wiceministra przy Radzie Ministrów p. Tadeusza Lechni-ckiego, szefa Biura Ekonomicznego przy prezydium Rady Ministrów.

Międzynarodowy Kongres Górników w Londynie

W dniach od 13 do 17 b. m. odby-wać się będzie w Londynie kolejny Międzynarodowy Kongres Górników.

Na porządku obrad stoją tak ważne i zasadnicze, nie tylko dla górników, ale i dla całej klasy robotniczej, sprawy jak: kryzys i bezrobocie w górnictwie; międzynarodowe porozumienie węglowe; skrócenie czasu pracy w górnictwie oraz jednolite we wszystkich państwach orlop.

Na Kongres wyjeżdżają z Polski, ja-ko przedstawiciele polskich górników towarzysze: Stańczyk, Bielnik i Papuga. Dwa dni przed Kongresem odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Międzyna-rodówki Górniczej celem opracowania rezolucji, mających być przedłożonymi Kongresowi do uchwalenia. W posiedze-niu Egzekutywy weźmie udział tow. Stańczyk.

Oszustwo

na wielką skalę

Wczoraj ogłoszony został w gazu-tach szwedzkich nowy raport policji kryminalnej w sprawie Kreugera. Ra-port ten składa się ze 125 stron i daje pełn obraz interesów „Holenderskiej S-ki Akcyjnej Kreuger - Toll“, którego założycielami była firma „Kreuger i Toll“ w Sztokholmie oraz „Holland-sche Koopmansbank“ w Amsterdamie.

Raport potwierdza niezbicie, że spół-ka była oszustwem zakrojonem na o-gromną skalę.

„Robotnik“ zamieścił był artykuł, poświęcony firmie Schneider. W ar-tykule tym podkreśliliśmy, że Schnei-der jest panem Huty Bankowej i że

on będzie chciał zagarnąć dla siebie dostawy na budowę kolei. Wszystko sprawdziło się oc do jo-ty.

Okazuje się, że „partyjnicy“ sto-kroć lepiej dbali o interes państwa, niż gardlująca wciąż o państwie „sa-nacja“.

(jmb.).

Jeszcze jedna wersja o dymisji p. Kühna

„Danziger Volksstimme”, organ socjalistów gdańskich, jako powód ustąpienia min. Kühna podaje — tak samo jak biuletyn Międzynarodówki Transportowców — odmowę Schneidra finansowania drugiej transzy.

Natomiast źródło odmowy ma być inne. Mianowicie Schneider ma być niezadowolony z tego, że rząd polski zamówienia na sprzęt wojenny kieruje coraz częściej do Stanów Zjednoczonych, a nie do Schneidera.

Ciężki stan zdrowia

K. H. Rostworowskiego

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o chorobie znakomitego dramaturga Karola R. Rostworowskiego.

Stan zdrowia Rostworowskiego tak się pogorszył, iż zachodzi gwałtowna potrzeba wywiezienia pisarza z majątku jego Ruszczy pod Krakowem na południe.

Ponieważ niewiadomo, czy chory tak daleką podróż może odbyć bez dalszej szkody dla nadzardziętego zdrowia, zdecydowano narażać, że Rostworowski wyjedzie do Bystrej na Śląsk, gdzie podda się długiej kuracji.

Konfiskata

„Zielonego Sztandaru”

Ostatni numer „Zielonego Sztandaru” uległ konfiskacie. Egzemplarze posłano do cenzury w poniedziałek. Po trzech dniach nastąpiła konfiskata.

Bezrobocie w Austrii

Według statystyki urzędowej w końcu sierpnia b. r. w całej Austrii pobierało zasiłki 269.179 bezrobotnych.

W porównaniu do poprzednich obliczeń, liczba bezrobotnych wzrosła o 1200 osób.

Paraliż dziecięcy na Śląsku

W stolicy dolnośląskiego zagłębia węglowego Wałbrzychu (Waldenburg) zamknięto wszystkie szkoły z powodu pojawienia się wśród dzieci choroby Heine Medina. Dotychczas stwierdzono dwadzieścia zachorowań.

Trzęsienie ziemi w Szwajcarii

Na prawym brzegu jeziora Zurychskiego, koło miejscowości Zollikon i Herrliberg, dało się odczuć dość silne trzęsienie ziemi. Trzęsienie to nie jest pochodzenia wulkanicznego, lecz tektoniczne (obsuwanie się warstw ziemi). Nie wywołało ono większych szkód.

TADEUSZ PEIPER.

Nie tylko bronzownicy

Boy - Żeleński, biorąc asumpt z pracy „Legion żydowski Adama Mickiewicza”, ogłoszonej niedawno przez R. Brandstaettera, i z umieszczonej w „Ruchu Literackim” relacji pułk. Emila Bednarczyka o śmierci wieszczki, wystąpił w „Wiadomościach Literackich” z dwoma artykułami, w których rzuca hipotezę, że poeta nie umarł na cholera, jak brzmiały przyjęte powszechnie wersje, lecz został otruty za sprawą pewnych czynników emigracyjnych, które chciały przeszkodzić w ten sposób utworzeniu legionu żydowskiego.

„Wiadomo mi jest pownie — pisze Boy — że w jednej z wielkich bibliotek prywatnych w kraju znajdują się — otoczone tajemnicą — dokumenty na to, że w jstwie Mickiewicz umarł otruty za sprawą jednej z wybitnych figur emigracyjnych, a to z powodu, że jakoby wpłatał się w sprawę, która „okryłaby hańbą i jego samego i Polskę”.

Artykuły te wywołały ożywioną polemikę w prasie, publiczne oświadczenia bibliotek, prostujących informacje Boya itp. Na czoło antagonistów rewelacji boyowych wysunął się Stanisław Szpotkański, już oddawna pomawiający Boya o posługiwanie się wysianiem z palca plotkami dla „odbronzowienia” wieszki.

W związku z tą polemiką otrzymujemy zamieszczone niżej wspomnienie J. Peipera z lat tak niedawnych, a tak już odległych, rzucające ciekawe światło na sam przedmiot sporu. Red.

I.
Że historia zawsze jest legendą, to wynika z jej natury; że czasem bywa także celowym oszustwem, to może wynikać z mickiewiczowskich rewelacji Boya. Niesłychana kwestia, czy Mickiewicz otruto, dotarły rewelacje autora „Bronzowników” na ten teren, na którym dawno już powinny były się znaleźć: na teren polityczny.

Na froncie walki strajkowej

Cyniczna „gra” kapitału naftowego

Krótką opowieść o „taktyce” firmy „Małopolska”, zmierzającej świadomie do sprowokowania strajku

Artykuł poniższy, opisujący na podstawie faktów bezspornych „grę” kapitalistów naftowych w przededniu toczącej się walki strajkowej, ma być tak jak skrawo — pomimo spokojnego i rzeczowego tonu — całą politykę i całą „mentalność” Polaków — dyrektorów firmy „Małopolska”, grających rolę agentów obcego kapitału, że zasługują na szczególną uwagę polskiego Świata Pracy. Red.

Prasa burżuazyjna stale podaje FAŁSZYWE INFORMACJE O STRAJKU ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH. Z tych informacji ma się wrażenie, że stery przemysłowe chcą ukryć swoją winę, fałszywie informują opinię publiczną jakoby przyczyna strajku leżała po stronie robotników.

Od marca b. r. robotnicy mieli pobory ustalone umową zbiorową bez stosowania mnożnika drożyznianego. Od marca b. r. nie zaszły żadne takie zmiany w naszym życiu gospodarczym, któreby usprawiedliwiały „znaczniejszą obniżkę płac; mimo to przemysłowcy przy pomocy różnych sposobów i „zarządzeń oszczędnościowych”, zredukowali koszty robocizny, co bezpośrednio odczuł na swoich budżetach robotnicy. Mimo takiego stanu robotnicy nie występowali z żadnymi żądaniami. A jednak od dłuższego już czasu krążyły najrozmaitsze pogłoski o swoistej akcji firmy „Małopolska”. Niebawem o tych „przygotowaniach” zaczęło głośno mówić z chwilą, gdy „Małopolska” wystąpiła z Izby Pracodawców. Głośno mówiono w Zagłębiu Borysławskim, że „Małopolska” celowo wystąpiła z Izby, aby tym sposobem uniemożliwić jakiejkolwiek pertraktację zbiorową na wypadek strajku. Pogłoski te całkowicie się potwierdziły. Umowę wypowiedziała robotnikom dnia 1 czerwca pierwsza „Małopolska”. A dopiero w miesiąc po niej wypowiedziała umowę od dnia 1 września Izba Pracodawców. Na skutek pisma Związków zawodowych, „Małopolska” milcząco okres wypowiedzenia przedłu-

żyła do końca sierpnia. Jak zatem z powyższego wynika, PRZYGOTOWAŁA całą akcję „Małopolska”. W niepewności trzymała robotników do 24 sierpnia b. r., w którym to dniu przysłała robotniczym organizacjom zawodowym, swój projekt „nowej umowy”, równocześnie polecając ogłosić go na kopalniach, jako od 1 września obowiązujący, a dla zachowania pozorów, wyznaczyła wspólnie jeszcze z czterema firmami, konferencję na 29 sierpnia b. r. Zrobiono to celowo w ostatnim dniu przed wygaśnięciem umowy, po to, aby nie pozostawić czasu na pertraktację.

Nowy projekt umowy, przedłożony organizacjom zawodowym przewiduje, jak pisaliśmy, redukcję poborów o przeszło 40 proc., oraz odbiera robotnikom dłuższe, niż to przewiduje ustawa, urlopy i wypowiedzenia, zależne poprzednio od ilości lat przepracowanych w firmie. „Umowę” taką przedłożono w formie ultimatywnej. Robotnicy na tego rodzaju prowokację, wysunęli żądanie zaprowadzenia 6-cio godzinnego dnia pracy, z dotychczasowymi płacami. Pracodawcy projekt robotników odrzucili. Wtedy robotnicy zaproponowali prowadzenie pertraktacji na podstawie dotychczasowej umowy. Lecz i tę propozycję pracodawcy odrzucili, obstając przy nowym projekcie „Małopolski”. Delegaci robotników — rzecz jasna — na wywłaszczeniowy projekt „Małopolski” zgodzić się nie mogli, a to tym więcej, że niczem tego rodzaju redukcja nie była uzasadniona. Bo ani względy gospodarcze, ani konjunktura w przemyśle, za tak ogromnymi redukcjami nie przemawiały.

Jedynie „wyjaśnienie” rzekomej konieczności redukcji zarobków daje generalny dyrektor „Małopolski” p. inż. Hłasko w swoim wywiadzie w lwowskiej „Chwili”; oświadcza on, że musi zniżyć pobory robotników naftowych do poziomu zarobków górników w Zagłębiu Węglowym, po to, aby między zarobkami robotników nie zachodziły tak wielkie, jak dziś, różnice. Iście „busz-

meńska etyka”! Nie wiemy, czy pomyślał w tym momencie p. Hłasko, w jakim stopniu obciążają pobory dyrekcji koszty produkcji naftowej? wszak są dyrektorzy w innych firmach o tym samym poziomie umysłowym i stopniu wykształcenia, ale o znacznie niższych poborach. Jeżeli firma źle stoi, jak to śpiewają chórem wszyscy dyrektorowie firmy, to ma jeszcze na czem oszczędzać, nie potrzebuje odbierać ostatniego kęsa od ust biedakowi. Podczas najlepszej konjunktury w czasach przedwojennych, żadna firma nie pozwoliła sobie na tego rodzaju płace dyrektorom, jak to jest dzisiaj. Kwotę pobieraną przez jednego dyrektora wyżyci można, i to dostatecznie, dziesiątki, a często setki rodzin robotniczych. I w takich warunkach ci panowie mają czelność mówić o „oszczędnościach na płacach robotniczych”!

Jak zatem stał się z tego wynika, odpowiedzialność za obecny strajk ponosi w pierwszym rzędzie „Małopolska”, a następnie te trzy firmy, które poszły w jej ogonie. Perfidja „Małopolski” wyrażała, jak szedło z worka jeszcze w dodatkowej rezolucji, przeznaczoną dla rafinerji.

W rezolucji tej powiedziane jest, że robotnicy rafinerji zachowują dotychczasowe płace przez czas trwania ograniczonego ruchu w rafinerjach. Wszystkie inne zdobycze im się odbiera. Było to zrobione w celu rozbicia solidarności robotników. Wystarczyło, żeby robotnicy rafinerji przyjęli te warunki, a w najbliższym czasie spotykałyby ich jeszcze większe cięgi niż robotników kopalnianych. Przedsiębiorcy, chcąc w myśl tej deklaracji przeprowadzić obniżkę poborów, musieli część robotników rafineryjnych zredukować, puścić rafinerję w pełnym ruchu, i wtedy wszystkim pozostałym w pracy pobory zredukować. Na tego rodzaju podstępne manewry robotnicy rafinerjni zgodzić się nie mogli.

Tak oto sprawa strajku wygląda w świetle prawdy. P. H.

Ostatnie wiadomości z terenu strajku

(Telefonem).

madzenie strajkujących, na którym przemawiali: sekretarz generalny Centralnej Komisji Związków Zawodowych tow. pos. ŻULAWSKI i sekr. okr. Związku Górników tow. HALUCH.

Na całym terenie strajkowym panuje spokój. Nigdzie nie ma już łamistrajków. Można przypuszczać, że w sobotę rok poczną się układy z przedstawicielami przemysłu.

Strajki

w przemyśle włókienniczym

W przemyśle włókienniczym toczą się w dalszym ciągu akcje strajkowe. W fabrykach Allerta i Benicha sytuacja nie uległa zmianie. Robotnicy nie opuszczają terenów fabrycznych.

Ostatnio wybuchły również strajki przeciwko obniżkom płac w zakładach przemysłowych L. Geyera, oraz w fabryce Turnera.

Część strajkujących robotników tych zakładów też pozostaje na terenach fabrycznych.

Na drodze do likwidacji Strajku włoskiego w hutach górnośląskich

Katowice, 8 września (telefonem).

Dzisiaj odbyła się konferencja przedstawicieli dyrekcji hut, objętych strajkiem włoskim, z przedstawicielami związków robotniczych i urzędniczych.

Należności robotnicze zostały narazie uregulowane do końca sierpnia.

Delegaci urzędników wymagali, jak wiadomo: nie potrącania zarobków za dni świąteczne, 2) zagwarantowania regularnej wypłaty zarobków na przyszłość, 3) zapłaty za czas strajku.

Co do dwóch pierwszych punktów zawarty został kompromis, a mianowicie przemysłowcy przyrzekli, że płacić będą za dni świąteczne do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy przez władze oraz — że dołożą starań, aby zarobki były w przyszłości regularnie wypłacane.

Co się tyczy trzeciego punktu, sprawa została przekazana do rozstrzygnięcia komisji pojednawczo-arbitrażowej, która ma wydać orzeczenie w piątek.

Tymczasem strajk trwa w większości zakładów „Wspólnoty Interesów” i likwidacja jego uzależniona jest właściwie od jutrzejszego orzeczenia Komisji Arbitrażowej.

Pijany ławnik w sądzie

W sali sądu karnego w Królewcu zaszedł następujący wypadek.

Jeden z ławników, hr. von der Groeben, przybył na rozprawę w stanie nietrzeźwym, co początkowo nie zostało przez nikogo zauważone. Skoro przewodniczący stwierdził, że hr. Groeben zachowuje się nieodpowiednio, przerwał rozprawę, odebrał mu prawo piastowania urzędu ławnika, skazał go na karę porządkową w wysokości 400 marek i kazał wyprowadzić z sali.

W Królewcu wypadek ten wywołał zrozumiałe wrażenie.

Czy w tych działaniach brał udział także syn poety, Władysław?

Ze niszczących dokumentów. dotyczących ojca, o tem dzięki Boyowi, wiemy już od lat kilku. Niedawno dowiedzieliśmy się dodatkowo o historyku, który, gdziekolwiek miał do czynienia z dokumentami mickiewiczowskimi, zawsze natykał się na ślady niszczycielskiej ręki synowskiej, czasem nawet na brak kartek, zaznaczany dopiskiem: „Wydarłem własną ręką. Władysław Mickiewicz”.

Zachodzi pytanie, czy w tej niszczycielskiej pracy kierowała ręką syna tylko troska o utrzymanie w tajemnicy „ślabostek” ojcowskich, które w jego mniemaniu mogły obziżyć w narodzie wysokość posagowej figury czy też kierowały nim także namiętności polityczne, jego własne lub jego inspiratorów. Że druga możliwość nie musi być wyłączona, tego dowodzi — czytamy się mylił? — krok pana Władysława, opisany niżej.

II.

W Paryżu, w pierwszym roku wojny, w atelier prywatnej szkoły malarskiej, odbywało się zebranie polskiej kolonii. Na paczkach i na wysokich krzesłach z przed stalug siedzieli tym razem nie tylko malowniczo malarze; cała paryska Polska, czująca czas, zeszła się tutaj; jedni by mówić, drudzy by słuchać, inni tylko by być razem.

W kacie, oparty o okno, stał syn Adama Mickiewicza, pan Władysław. Stał. Zapewne musiał widzieć by słyszeć. Żółta twarz, obielona grzywą i brodą wznosiła nad zebranymi swą kapłańską powagę. Obok stał młody ksiądz i sprawował dokoła starca usłużności opiekun. Gdy na tem zebraniu cytowano słowa poety, który modlił się o wyzwolenie naszą ojczyznę i którego modłita w ziszczala się właśnie w drzewach ziemi, sięgających od oceanu do oceanu, syn jego, który dożył tego ziszczania się, samą swą obecnością na tej sali zdawał się dowodzić szybkiego spełniania się in-

nych jeszcze marzeń ojca, i spojrzenia, które szły ku tej mickiewiczowskiej głowie niosły w sobie obok wielu wzruszeń także wzruszenia dziejowe.

Celem zebrania była dyskusja o stanowisku Polski wobec wojny światowej, więc o obu „orientacjach”, rosyjskiej i austriackiej. Zagajał ich referował literat Antoni Potocki, referował czy tylko dyskutował literat Zygmunt L. Zaleski; obaj w sposób godny chwili i miejsca.

Znalazł się jakiś zaślepieniec, który zaatakował bez pardonu orientację austriacką i wszystkich w kraju, którzy za nią poszli. Mimo, że na sali było sporo zwolenników tej właśnie orientacji i mimo że nachylali już głowy ku sobie w niechętnych szeptach, jakoś żaden z nich nie przechodził od szeptu do głosej przemowy. Prawda, że sytuacja była trudna. Upłynęło zaledwie kilka miesięcy od bitwy nad Marną, która nadciągała armię niemiecką odrzuciła niemal z pod murów Paryża; ciągle jeszcze w niewielkiej od niego odległości znajdowała się linja bojowa Niemców; nocą za puszczały się nad miasto niemieckie a-eoplany bombardowe; położenie było trudne i niepokojące; Francuzów drażyła nieufność do cudzoziemców, wśród których podejrzewali działania szpiegów niemieckich; conajmniej połowę nadziei na przyszłość pokładano w Rosji, w której zwycięską pomoc wierzyli w tym czasie wszyscy Francuzi z wyjątkiem socjalistów. I jak tu w takim Paryżu bronić walki z Rosją!

Zaryzykował obronę jakiś człowiek o nieznanym nazwisku, który wśród tych licho i brudno ubranych inteligentów — stał przy przędzinalnej estradzie w czarnym nowym angielzie i wyciągał szyję z lśniąco białego kołnierza. Obrony politycznej nie dał; broń swadą serca, wywołując, że, choć jesteśmy we Francji sprzymierzonych z Rosją, nie wolno nam uwłaczać czci tych, którzy walkę z Rosją uważają za dobro Polski, nie wolno, „bo to są nasi bracia”.

Nagle rozległy się inne słowa. Na jed-

nej z paczek stał młodzieniec z oblitą czupryną i z powiewnym krawatem. Mówił łamiącym się głosem i łamiącym się zdaniem. Było widoczne, że do ostatniej chwili nie wiedział, czy głos zabierze i że nie miał myśli dostatecznie wypostać ciowanych. Ale nie o to chodzi. Ważne jest, że w pewnej chwili wypowiedział słowa mniej więcej takie: Gdyby Mickiewicz dzisiaj żył, byłby po stronie czerwonych bojowców, których u nas nierzaz nazywano bandytami”. W związku z rewolucją roku 1905 miało to znaczyć, że byłby zwolennikiem pepesowców.

Ledwie padły słowa młodzieńca, w kacie pod oknem dały się słyszeć szmery. Pan Władysław był oburzony. Za chwilę młody ksiądz, który nieustannie był u jego boku, pomógł mu zbierać płaszcz, kapelusz i parasol. Młodzieniec z oblitą czupryną i powiewnym krawatem stał jeszcze na paczce i wyłapywał słowa ze swych uciekających myśli, gdy siwowłosa głowa z wyrazem niesmaku na twarzy przekrawała salę, torując sobie drogę ku wyjściu. Pan Władysław opuszczał zebranie. Pan Władysław był oburzony.

Młody człowiek wyraził przypuszczenie, że Adam Mickiewicz byłby, gdyby dzisiaj żył, zwolennikiem Polskiej Partii Socjalistycznej, a syn Adama Mickiewicza wziął to za obrażę ojca! I zdemonstrował przeciwko temu!

Warto o tem pamiętać teraz, kiedy toczy się sprawa o fałszowanie życia, śmierci i pism poety. Skoro wiadomo już że syn niszczyl dotychczas poety dokumenty i że wziął za obrażę ojca przypuszczenie, iż redaktor „Trybuny Ludów” byłby dzisiaj zwolennikiem partii socjalistycznej, łatwo sobie wyobrazić jeden z kierunków w jakim posuwała się po dokumentach jego poprawcza ręka. Owa polityczna demonstracja na zebraniu kolonii paryskiej wskazuje, jak pojmował pełnienie straży u najwyższego w Polsce posaga.

Od Redakcji

W poniedziałek, dnia 12 września, rozpoczynamy w specjalnym dodatku literackim, druk interesującej powieści z angielskiego p. t.

„PORTRET SZPIEGA”

E. TEMPLE THURSTONA.

W przekładzie tow. B. Kopelówny.

Są to sensacyjne dzieje pięknej kobiety, która, rozpoczynając od religijnej ekstazy, skończyła na roli niebezpiecznego szpiega.

W jaki sposób dokonała się ta ewolucja, możliwa tylko w warunkach obecnego ustroju, który cechuje zupełne pomieszanie pojęć i zasad moralnych — opowie nam w sposób barwny i interesujący w swej książce Temple Thurston.

Konfiskata „Głosu Kobiet”

Komisariat rządu w trzy dni po odeśnięciu pisma do cenzury zarządził konfiskatę wrześniowego numeru „Głosu Kobiet” za artykuł tow. sen. Kłuszyńskiego p. t.: „Idziemy naprzód”. Zaznaczyć należy, że artykuł ten zamieszczony był w „Robotniku” dn. 28 czerwca r. b. i nie wzbudził w cenzorze żadnych podejrzeń. Skonfiskowano również wiersz tow. E. Szymańskiego p. t.: „Bohaterowie” i artykuł tow. Belzówny p. t.: „Z Puszcz Białowieskiej”. Nie oszczędzono także podpisów kłisz, omawiających zagadnienia aktualne.

70-lecie Gerharta Hauptmanna

(x). Znakomity pisarz i poeta niemiecki Gerhart Hauptmann obchodził wkrótce 70-tą rocznicę urodzin.

Pomimo hitlerowskiej psychozy, która zdawałoby się ogarnęła całe Niemcy, znalazło się jeszcze w Niemczech sporo ludzi, którzy pragnęli oddać hołd pietywcy ludzi biednych samotnych i uciśnionych.

Szczególnie uroczyste obchody jubileusz Hauptmanna Śląsk niemiecki, który poetę tego uważa za jednego ze swych najgenialniejszych synów. Hauptmann bowiem urodził się na Śląsku.

Hauptmann cieszył się niezwykłą popularnością i miłością wśród klasy robotniczej Śląska niemieckiego.

Socjalistyczna organizacja oświatowa we Wrocławiu urządziła ubiegłej niedzieli uroczysty obchód ku czci poety. Na obchodzie obecny był poeta, który po wygłoszeniu przemówienia stał się przedmiotem entuzjastycznej owacji, urządzonej przez tłumy robotnicze.

W wielu miastach niemieckich dla upamiętnienia jubileuszu Hauptmanna wystawiają jego sztuki, co ma jednocześnie także dydaktyczne znaczenie.

Wartoby, aby dyrekcje stołecznych teatrów zastanowiły się, czy z tych samych dydaktycznych względów nie należałoby u nas wznowić np. „Dzwon Zatopiony”, który przed 30 laty cieszył się dużym i zasłużonym powodzeniem na scenie ówczesnych Rozmańskich, gdzie mistrz śliwicki świecił tryumf jako wykonawca głównej roli.

Twórczość Hauptmanna należy do dorobku ogólnoludzkiego i żadne względy polityczne nie powinny tu wchodzić w rachubę.

Sensacyjny proces bandy „Szpicbródki”

Proces „szpicbródki” ma się ku końcowi. Materiał dostarczony w toku badania świadków jest dla oskarżonych nadal obciążający. Nawet ci z pośród oskarżonych, którzy początkowo nie byli przez świadków obciążani jak Dylewski i Dąbrowski obecnie są obciążeni.

Po zbadaniu świadków przystąpiono do badania biegłych, poczem rozprawę odroczone.

Z zeznań wczorajszych najciekawsze były zeznania oskarżonego Dąbrowskiego, który opowiedział historię swego poznania z Weisssem. Weiss przedstawił mu się wówczas jako prezes Związku ziemian — i wzbudził w nim pełne zaufanie.

L. K.

Olimpijczycy w kraju

Wczoraj rano zawinął do portu w Gdyni parowiec „Pułaski”, na pokładzie którego przyjechała polska drużyna olimpijska, tak świetnie sukcesy odnosząca na Olimpiadzie w Los Angeles.

Przybyłych olimpijczyków witał tłum gdynian, oraz przedstawiciele Instytutu Wychowania Fizycznego.

W południe olimpijczycy wyjechali do Warszawy, gdzie przybyli o godz. 8 wiecz. Na dworcu olimpijczycy witali byli entuzjastycznie przez liczne zgromadzoną publiczność.

Bezsilne słowa

W kilku artykułach poprzednich starałem się uwypuklić następujące tezy, które — moim zdaniem — odpowiadają dokładnie „rzeczywistości rzeczywistej”:

1) obóz „sanacyjny” utożsamia sam siebie, prawie całkowicie, z aparatem administracji państwowej;

2) obóz „sanacyjny” nie zdołał stworzyć żadnego samodzielnego ruchu społecznego; jego „organizacje robotnicze” i „organizacje włościańskie” są niejako „organami wtórnymi” aparatu państwowego, żyjącymi życiem aparatu, zależnymi „na sto procent” od jego wahań i posunięć;

3) cieniutka powłoka społeczna „sanacyjnego” systemu rządzenia, powłoka, nie dźwignięta sztucznie, jak Z. Z. Z. albo „stronnicstwo” p.p. Michałkiewicza i Kulisiewicza — to pewne odłamy inteligencji polskiej — ongiś „postępowej”, względnie ongiś narodo- demokratycznej, no i warstwa ziemian- konserwatywna oraz wielko- kapitalistyczna; „sanacyjny” t. zw. Ukraińców i Białorusinów niepodobna — rzecz oczywista — brać poważnie; tak samo i „staro-obrzedowców” wespół z do- stojnym cadykiem z Góry Kalwarii;

4) budzące się dzisiaj w Polsce masowe ruchy społeczne powstają poza obozem „sanacyjnym”, wbrew niemu i przeciwko niemu.

Tak wygląda — mniej - więcej — „sytuacja dziejowa” grupy, rządzącej Rzeczpospolitą; w jej rekach spoczywa — za to podwójna broń: 1) potęga polityczna aparatu administracji państwowej i 2) potęga bierna, negatywna, potęga znużenia pokoleń, które uczestniczyły w wojnie światowej i które upadają teraz pod ciężarem katastrofy gospodarczej, katastrofy, będącej skutkiem zała-

mania się gospodarki kapitalistycznej.

Obóz „sanacyjny” próbuje — ostatecznie w sposób nawet dość gorzkowy — zbudować wspólną ideologię, wspólną dla wszystkich środowisk, związanych ze sobą chociażby faktem przynależności do Klubu B. B. W. R. w Sejmie i w Senacie ich przedstawicieli i przywódców.

Próby dotychczasowe nie dały żadnego pozytywnego rezultatu.

Wszystkie „pomajowe” wystąpienia publiczne p. marsz. Piłsudskiego miały charakter wyłącznie negatywny; pomijam kwestię formy i wszelkie kwestie ataków osobistych; treść — że tak powiem — socjologiczna p. marsz. Piłsudskiego w jego wywiadach, przemówieniach i listach od czasu przewrotu majowego sprawowała się do nieustannego, bezpośredniego czy pośredniego, najczęściej gwałtownego, ataku na okopy demokracji parlamentarnej, t. zn. na ustrój polityczny Państwa, uświęcony w Konstytucji marcowej. Mowy p. W. Stawka, jeżeli pozostawiam na uboczu słynne zapowiedzi „łamania kości” i t. p., sprowadzały się znowu do podkreślenia — w formie najbardziej ogólnikowej — „momentów moralnych”, jak honor, ofiarność dla Państwa i t. p.; tu p. Stawka nie wziął pod uwagę, że wszystkie te pojęcia nabierają dla kraju krwi i ciała tylko o tyle, o ile odpowiada im codzienna praktyka danego systemu rządzenia. Jednostki bezinteresowne istnieją — według mego przekonania i według moich doświadczeń — w każdym obozie społeczno - politycznym. Ale nie o to chodzi. Chodzi o METODĘ wychowawczą i organizacyjną, stosowaną

przez dany obóz. Pod tym względem obóz „sanacyjny” cieszy się w społeczeństwie opinią jednolitą i ustaloną; PRAKTYKA jego jest odwrotna, niż... ideologia dawnej Sparty.

Część prasy „sanacyjnej” rozumie bezwartościowość wyłącznej negacji. Uzupełnia ją SŁOWAMI „pozytywnymi”, jak „Państwo”, „racja stanu”, „interes państwowy ponad wszystko” i t. p. I zapomina raz jeszcze, że słowo, pozbawione treści konkretnej, staje się pustym dźwiękiem, obliczonym na krótkotrwały chwyt demagogiczny, dźwiękiem — w zasadzie — BEZSILNYM.

A jednak Życie nie zna „pustych słów”, istniejących same przez się; wypelnia je zawsze — prędzej lub później — treścią konkretną, niekiedy poza świadomością dostojnych „mężów stanu”. I TREŚĆ SPOŁECZNO-POLITYCZNY epoki „sanacyjnej” wtargnęła już oddawna w ramki takich pojęć i określeń, jak „racja stanu” i „państwowy interes”. „Sanacyjny” system rządzenia odrzuca demokrację parlamentarną. To jest punkt wyraźny. Przywódcy i publicyści obozu „sanacyjnego” chcieliby zegłować dalej na fali BEZSILNYCH SŁÓW o „prymacie idei państwowej”, mających „zbluffować” rzeczywistość. Ale skrzętne ręce dyrektorów karteli, prezesów Związków Ziemian, dyrektorów banków wypisują ŚCISŁE CYFRY na białej kartce uroczystych deklaracji.

Powstaje pytanie, czy prawdziwy interes Państwa mieści się w granicach kartelowo - bankiersko - obszar- niczych?

MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI

Kryzys w cyfrach

Kurczenie się przemysłu przetwórczego

Optymizm sfer gospodarczych i prasy „sanacyjnej”, które uparczywie wma- wiają w ogół obywateli, że „nie jest tak źle”,

nie znajduje potwierdzenia

w oficjalnych cyfrach, publikowanych przez Główny Urząd Statystyczny.

Weźmy do ręki dane, odnoszące się do przemysłu przetwórczego. Okazuje się, że w ciągu ubiegłych dwóch lat przemysł przetwórczy poważnie skurczył się.

Miara kuroczenia się przemysłu przetwórczego jest poniższe zestawienie, dokładnie ilustrujące stały i ciągły zanik tego przemysłu.

Podczas, kiedy w lipcu 1929 r. liczba czynnych zakładów przemysłu przetwórczego w Polsce wynosiła 4.620 — a nieczynnych zaledwie 448, już w lipcu roku następnego (1930) stosunek ten ulegał zmianie na niekorzyść przemysłu i wyraża się 4.496 zakładami czynnymi; wobec 744 nieczynnych. W rok potem, a więc w 1931 r. mamy już 4.395 zakładów czynnych, 1020 nieczynnych. W lipcu r. b. stosunek ulegał znowu pogorszeniu; mamy już tylko 3.837 zakładów czynnych i aż 1.563 zakłady unieruchomione.

Rzecz prosta że unieruchomienie zakładów pracy oraz reorganizacja pracy w czynnych zakładach postawiły blisko

ćwierć miliona ludzi

poza nawiasem warsztatów pracy.

Przemysł przetwórczy zatrudniał

w lipcu 1929 — 508.389 robot.

w lipcu 1930 — 415.507 robot.

w lipcu 1931 — 391.087 robot.

w lipcu 1932 — 329.389 robot.

Stan zatrudnienia w różnych gałęziach przemysłu przedstawia się następująco:

Przemysł	lipiec 1931	lipiec 1932
Mineralny	45.549	36.726
Metalowy	58.071	46.592
Chemiczny	33.040	27.582
Włókienniczy	120.865	109.072
Papierniczy	11.638	11.203
Skórzany	3.956	4.340
Drzewny	39.463	26.719
Odzieżowy	7.789	7.327
Spożywczy	44.336	40.680
Budowlany	19.974	11.233
Poligraficzny	9.406	7.915

Ogółem 391.087 329.389

Z liczby tej zaledwie 192.571 robotników pracuje przez pełnych sześć dni w tygodniu. 35,8% robotników pracuje tylko częściowo; 4 — 5 dni w tygodniu pracuje 75.553 robotników, 1 — 3 dni w tygodniu aż 32.427 robotników.

W warunkach, kiedy 107.950 robotników pracuje od 1 do 5 dni tygodniowo — na jednego robotnika przypada tygodniowo

41,3 godziny

pracy.

Najgorzej stan pracy i zatrudnienia przedstawia się w przemyśle włókienniczym. 657 zakładów jest czynnych, a 225 nieczynnych. Z liczby 109.072 robotników — 52 procent pracuje po 2 — 4 dni w tygodniu. Niewiele lepiej przedstawia się stan zatrudnienia i pracy w innych gałęziach przemysłu, jak w prze- myśle:

	Zakłady		Pracują wszystkie dni w tyg.	% częściowo zatrudn.
	czynne	niecz.		
Mineralnym	522	330	27.721	22,6
Metalowym	639	161	22.422	35,2
Chemicznym	230	41	19.384	21,6
Papierniczym	103	12	7.021	29,8
Skórzanym	87	24	3.188	23,4
Drzewnym	558	324	19.865	24,0
Spożywczym	520	150	22.337	38,0
Odzieżowym	95	79	4.414	34,2
Budowlanym	233	202	9.147	15,2
Poligraficznym	193	15	6.466	12,5

Podczas, kiedy w roku 1929 liczba częściowo zatrudnionych stanowiła 17,6 proc. ogółu zatrudnionych, w lipcu r. b. liczba ta wyniosła 35,8 proc.

Pogłębiający się kryzys w dalszym ciągu przesunął ten stosunek na niekorzyść robotników.

A. O.

Burmistrz, który popełniał nadużycia i... stawiał sobie pomnik

W uzdrowisku Schmiedeberg w Niemczech rządzący hitlerowcy z burmistrzem Kolle na czele.

Otóż ten hitlerowski pan burmistrz przed rokiem kazał sobie wybudować kasy miejskiej 3000 mk. tytułem wydatków służbowych za lata 1928 — 29.

Pan burmistrz był też prezesem kasy oszczędnościowej. Z jego polecenia wypłacono przez szereg lat członkom kuralorium tej kasy po 150 mk. na osobę, a dyrektor kasy otrzymywał wielokrotnie gratyfikacje po 500 mk.

Ogółem miasto straciło z winy p. Kollego 13 tysięcy marek.

Niedawno temu Kolle przeprowadził w radzie miejskiej uchwałę o wzniesieniu... pomnika sobie samemu.

Tymczasem Kollego aresztowano. Powołanie pomnika ulegnie zwłocze...

Przegląd prasy

JEDNOLITY OBOZ.

Co łączy obóz „sanacyjny”? U jednych (tych jest mniej) szczerzy, u drugich nieszczerzy stosunek do Marszałka Piłsudskiego i jego „ideologii”.

Co natomiast dzieli różne odcienie naszego „jednolitego” obozu? — Wszystko, kompletnie wszystko. Nawet w najważniejszej dziedzinie gospodarczej stanowiska są wręcz rozbieżne.

Gdy „Gazeta Polska” z okazji akcji rolników pomstuje na ceny kartelowe i wzywa rząd do walki z kartelami, gdy wojewódzki organ „Dzień Pomorski” apeluje do społeczeństwa, pisząc: „Konsumenci wszystkich warstw i grup łączcie się do walki z cenami „kartelowymi”, gdy „Kurier Wileński” ogłasza artykuł p. t. „Zniżyć ceny kartelowe”, — na innym odcinku „sanacyjnej” prasy słychać całkiem inne utyskiwania i żale.

Oto „Kurier Polski”, organ sanacyjnych przemysłowców, pomstuje na receptę, zalecaną przez bratnie „Kurjerowi” organy, wołające o niższe cen. Tę politykę niższych cen nazywa „Groźnym lekiem”, „oryginalną receptą”, „ryzykowną kuracją, do zwalczania kryzysu zupełnie się nie nadająca.

Zdaniem bowiem bebeczowych lewitańczyków recepta niższych cen

„w chwili osiągnięcia największego własnego napięcia przesilenia względnie nawet jego przekroczenia nie tylko że nie może przyczynić się do uzdrowienia chorego ale wręcz przyspieszy jego koniec. Chyba, iż może w oczach pewnych warstw czy ludzi chory ten jest tak nieznosny nieprzyjemny i niesympatyczny, iż należałoby z nim corychlej skończyć”.

Stanowisko przemysłowców jest zrozumiałe. Co jednak zrobić, ma nowy minister skarbu? Kogo słuchać, czy doradców z „Gazety Polskiej” i „Kurjera Wileńskiego”, czy z „Kurjera Polskiego”? Nie ulega wątpliwości, że jeśli chodzi o p. Zawadzkiego — to przychyli się on do lewitańskich opinii „Kurjera Polskiego”. Ale co na to powiedzą publicyści z „najmłodszego” organu pułkowników? Jak się czuć będą pp. Starzyński i Jastrzębski?

MANEWRY.

Wczoraj, jak donosi P. A. T. wyjechali z Warszawy na Wołyń wszyscy attaches wojskowi państw obcych, wyżsi oficerowie M. S. Wojskowych i sztabu generalnego, oraz liczni dziennikarze, by wziąć udział w wielkich międzywizyjnych manewrach.

Na manewry te przybył uroczystie podejmowany — szef sztabu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Mac Arthur.

Dookoła celu tej wizyty w Polsce głucho w krajowej prasie. Głośno natomiast jest zagranicą. Sowiecka i niemiecka prasa (m. in. Berliner Tageblatt) twierdzą, że udział gen. Mac Arthura w manewrach „jest polityczną demonstracją” Stanów Zjednoczonych przeciw Sowi- etom i że „ćwiczenia wojskowe na granicy sowieckiej z udziałem Mac Arthura mają cele głębsze, gdyż Ameryka dostarczyła Polsce część materiału wojennego i ma powody do interesowania się stanem armii polskiej”.

Łącząc też wizytę amerykańskiego szefa sztabu z rewelacyjnymi pogłoskami o wynalazku inż. Barłowa, który wynalazł ponoć samolot rzucający bomby i kierowany bez pilota na znaczną odległość. Dzięki temu wynalazkowi, który Barlow miał oddać sowietom celem zastraszania konferencji rozbrojeniowej, można będzie na odległość około 1000 km. niszczyć nie tylko fortyfikacje, ale i miasta.

Oczywiście, że w głowach prasy niemieckiej przebiega tendencyjność i plotkarstwo. Ale tajemniczość, jaką cała ta wizyta jest otoczona oraz tło manewrów wołyńskich jest podłożem, które daje możność do snucia najbardziej nieprawdopodobnych pomysłów.

Nie rozjaśnia też całkowicie budzących się wątpliwości jedyny w polskiej prasie artykuł „Czasu”, który o powo- dach wizyty p. Mac Arthura pisze:

„Na wizytę Mac Arthura w Polsce patrzeć należy przedewszystkiem jako na objaw doceniania w Ameryce Polski jako jednego z zasadniczych czynników sytuacji międzynarodowej na wschodzie Europy, od którego siły i konsolidacji zależy pokój bliskiego wschodu”.

Obok tego „przedewszystkiem” „Czas” snuje tyle różnych poglądów, możliwości i plotek, że czytelnik dochodzi do wniosku, że za tym przedewszystkiem mjest jeszcze jakieś „następnie”.

Tajemniczość zawsze powoduje niepokój, czy plotki.

S.-ch.

ZGODNIE Z ZAPOWIEDZIĄ, ZWIĄZEK ZAWODOWY KOLEJARZY EKSPEDUJE CZŁONKOM ZWIĄZKU KSIĄŻKI SZKOLNE, EKSPEDYCYJA ODBYWA SIĘ CODZIENNIE OD G. 2-7 PP. W DOMU KOLEJARZY, UL. CZERWONEGO KRZYŻA NR. 20.

KELLER w 8 GODZIN

Przerabia stare kapelusze męskie na zupełnie nowe. Ceruje sztucznie rozdarta garderobę. Stare krawaty przerabia na nowe. Marszałkowska 34, Marszałkowska 118. Nowy Świat 37, Twarda 24, Nalewki 15. Telefon 219-49, stale informuje.

Niezwyczajna sprawa Echa przestępstwa z roku 1921

W Sądzie Okręgowym znalazła się sprawa naprawdę niezwykła.

W r. 1921 kapitan Terk, w porozumieniu z porucznikiem Kosińskim, przy pomocy sfałszowanej asygnyaty D. O. K. Kielce, pobrał sumę 15 milionów marek, co wynosi 45 tys. zł. Jak wynika z toku dochodzeń, por. Kosiwicz wogóle w tym D.O.K. nie pracował, a co ważniejsze, po tej defraudacji znikł, jak kamiora.

W czasie dochodzenia przeciwko kpt. Terkowi ujawniono, że był on szpiegiem niemieckim i wskutek wyroku sądu wojkowego, rozstrzelano go.

Za Kosińskim rozesłano listy gończe, które aż do r. 1930 nie dały żadnego rezultatu.

W r. ub. niejaki Rotkiewicz, sekretarz gminy w Molczadzi, pow. Baranowickiego, zgłosił się do władz z doniesieniem, iż obywatel ziemski z pod Molczadzi Kołtąj jest owym poszukiwanym Kosiwiczem.

Tenże Rotkiewicz dopuścił się swoją drogą także defraudacji w kasie gminnej na sumę zł. 11 tys., a defraudację tę wykrył właściwie Kołtąj.

Sprawa Rotkiewicza znajduje się u prokuratora, Kołtąja, na podstawie oskarżenia Rotkiewicza, osadzono w więzieniu, w którym przebywa już 8 miesięcy.

Oskarżając oskarżonego okolicznością jest fakt, iż ekspertyza grafologiczna stwierdziła identyczność pisma poszukiwanego Kosiwicza z pismem Kołtąja.

Wszyscy zbadani w dniu wczorajszym świadkowie jednomyślnie zaprzeczyli tożsamości oskarżonego Kołtąja z poszukiwanym Kosiwiczem, zaznaczając, że w czasie

popelnienia przez Kosiwicza przestępstwa, Kołtąj nie wydalał się ze swego majątku, gdyż w ówczesnym czasie przeprowadzano działania między braćmi.

Świadkowie zeznali obciążając dla Rotkiewicza, wyliczając aż cztery gminy, w

których Rotkiewicz popełnił nadużycia pieniężne.

Sąd uwzględnił wniosek obrońcy, adw. Grabewca, o powołanie dodatkowego eksperta - grafologa i sprawę odroczył do 13-go września. I. K.

235!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika” zostało skonfiskowane za ustępy artykułu omawiającego akcję małorolnych.

Jest to 235-ta konfiskata naszego pisma za rządów sanacji oraz 57-MA w roku bieżącym.

Konferencja tramwajarzy z prezydentem miasta

Za nieudolność Magistratu muszą pokutować tramwajarze

W środę dn. 7 b. m. o godz. 5 p. p. odbyła się u p. Prezydenta Miasta konferencja ze wszystkimi Związkami, działającymi na terenie pracowników tramwajowych. P. Prezydent przedstawił ciężki stan pieniężny miasta i wezwał Związki do ofiar na rzecz kasy miejskiej i do wyrzeczenia się świątecznego i urlopowego (co p. Prezydent nazywa 13-tą i pół 14-tej pensji) 8% z płac, części świadczeń i t. d. Niestety po

wyłoszeniu przemówienia p. Prezydent zamknął konferencję i nie dopuścił tramwajarzy do wypowiedzenia swoich bolączek i nakreślenia ciężkiego stanu gospodarczego szerokich rzesz pracowników tramwajowych, ich żon i dzieci.

Tramwajarze byłiby zakomunikowali p. Prezydentowi, że są dobrymi obywatelami kraju i że nigdy nie uchylali się od rozumnych ofiar.

Lecz ofiary ponad wszelką możliwość egzystencji pracowniczej muszą doprowadzić do katastrofy: i pracowników, i instytucji, w której pracują.

Żądania ofiar głodowych przekracza realną możliwość najwięcej społecznych tramwajarzy.

Na sam koniec p. Prezydent przekazał dalsze prowadzenie pertraktacji p. dyrektorowi Fuksowi i przesunął dalsze konferencje na teren Dyrekcji Tramwajów. Równocześnie zostało zakomunikowane, że te pertraktacje będą prowadzone z każdym Związkiem oddzielnie. Któryż to Związek podszepnął Magistratowi te oddzielne pertraktacje?

Próby awantur antysemickich

W związku z początkiem roku szkolnego na ulicy Świętokrzyskiej gromadzą się liczne rzesze młodzieży szkolnej, zakupującej podręczniki w antykwariatach. Wśród młodzieży w dniu dzisiejszym zaczęły się zbierać grupy osobników w czapkach studenckich i znaczkami O. W. P., rozdając ulotki nawołujące do bojkotu księgarń żydowskich.

Grupy studentów, otoczone uczniami, często wracali do sklepów, usiłując wywołać awantury z kupującymi.

Baron — akwizytorem „Walki”

Przedsiębiorstwa przemysłowo - handlowe obchodzi jako akwizytor „Walki” w raturczywy sposób domagając się ogłoszeń „baron” Kelles-Kraus, którego nazwisko notowane było w ciągu ostatnich lat w kronice kryminalnej Warszawy.

Truskawki jesienne

Dzięki długotrwałej ciepłej i słonecznej pogodzie w niektórych ogrodach w okolicach Warszawy dojrzają po raz drugi w tym roku truskawki.

Truskawki jesienne są naogół drobne, w smaku jednak nie ustępują wiosennym.

Zwycięstwo górników belgijskich

Bruksela, 7 września (Pat). Mieszana komisja narodowa kopalń doprowadziła do porozumienia, które obydwie strony rozpatrywać będą jutro w południe. Na zasadzie tego porozumienia, mają być podwyższone płace małoletnich o 1 proc. począwszy od 1 paździer-

nika, dalej nastąpić ma rewizja niskich wynagrodzeń oraz ich stabilizacja do 1 listopada r. b. Umowa płac ma być poddana rewizji przez podkomisję, składającą się z trzech delegatów pracodawców i trzech delegatów pracowników.

Groźna sytuacja w Grecji

PARYŻ, 7 września (ATE). Z Aten donoszą, że premier Venizelos wrócił pośpiesznie ze swej podróży wyborczej na wyspę Kretę. Liga Wojskowa zbiera się dziś w nocy, celem powzięcia decyzji w sprawie ewentualnego wystąpienia

nia dla ochrony republiki. Powodzenie zamiarów Ligi jest uzależnione od stanowiska Venizelosa. W razie gdyby doszło do puczu wojskowego, sędziwy prezydent republiki Zaimis ustąpi prawdopodobnie ze swego stanowiska.

Powodzenie powstańców w Brazylii

Londyn, 7 września (ATE). Ostatnie wiadomości, nadchodzące z Brazylii, brzmią niepomyślnie dla rządu centralnego. Powstańcy z Sao Paulo pobili w kilku miejscach wojska rządowe. Główna kwatery powstańców ogłasza, iż woj-

ska ich maszerują na stolicę Brazylii — Rio de Janeiro. W stanie Rio Grande do Sul wojska powstańcze osiągnęły również zwycięstwo nad wojskami rządowymi i maszerują na Porto Allegre.

Przesilenie rządowe w Bułgarii

Wiedeń, 7 września (ATE). Z Sofii donoszą o wybuchu przesilenia gabinetowego. Jak wiadomo, pomiędzy ministrem pracy Jordanowem, a ministrem rolnictwa Ticzewem zarysował się od pewnego czasu konflikt, który pozostaje w związku z walkami wewnątrz stronnictwa agrarnego. Stronnictwo to zażądało od Jordanowa złożenia teki. Minister uchylił się przed wykonaniem

nakazu partii. Wobec powyższego premier Muszanow wręczył dziś królowi dymisję całego gabinetu. Muszanow otrzymał ponownie od króla misję tworzenia nowego gabinetu. W skład nowego gabinetu weszli wszyscy dotychczasowi ministrowie z wyjątkiem Jordanowa, na którego miejsce został mianowany sekretarz generalny stronnictwa agrarnego.

LECZNICA RADJOLOGICZNA

„RADON”

dla chorych przychodzących i stałych
GRANICZNA 8, tel. 703-58.

Leczenie radem, promieniami Roentgena, elektrycznością, światłem. Prześwietlanie. Guzy, gruczolaki, nowotwory (rak), gruźlica chirurgiczna, choroby wewnętrzne (artretyzm, chor. krwi nerwowe, skórne).

LECZNICA SPECJALNA

b. Asystenta Kliniki Berliskiej

D-ra med. D. GISERA

Chmielna 47

(2-gi dom od Dworca Głównego)

Choroby SKÓRNE, weneryczne (specj. chro-
niczne), pęcherza i niemoc piciowa.

Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lampa kwarcowa.

Przyjęcia: 9—2 i 4—9. PORADA 4 zł.

D^r Filip STERN powrócił

Sienna 9, tel. 311-59

Krwawy dramat miłosny na Żoliborzu 1 osoba zabita, 2 ranne

Teremem krwawego dramatu miłosnego stał się wczoraj Żoliborz. Ulica Felińskiego, od strony bazaru warzywnego szła koło godziny 11-ej rano jakaś kobieta niosąc dziecko na ręku. Towarzyszył jej mężczyzna. Prowadzili oni dość ożywioną rozmowę. Na chodniku, na przeciwko domu nr. 24, przy ogrodzonym siatką placu miejskim, mężczyzna ów wyjął rewolwer i dał do kobiety oraz dziecka 5 szybko po sobie następujących strzałów. Ranna usiadła. Sprawca szybko oddalił się, lecz po chwili po naładowaniu drugiego magazynu, powrócił i wystrzelił jeszcze raz do kobiety, a następnie skierował lufę sobie do skroni i wystrzelił, padając obok swych ofiar.

Zgromadzeni przechodnie poznali w rennej 25-letnią Halinę Kochańską, a raz córkę jej 4-letnią Barbarę. Zamieszkiwała ona wraz z mężem Stanisławem w domu miejskim (Al. Wojska Polskiego 29). Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził u Kochańskiej 4 rany postrzałowe twarzy, brzucha, klatki piersiowej i stawu prawego ramienia, u dziecka zaś — dwie także rany klatki piersiowej.

Sprawca zbrodni, wskutek postrzału w skroń na wylot — padł trupem na miejscu.

Ze znalezionych przy nim dokumentów okazało się, że jest to 30-letni Antoni Mosakowski, właściciel domu i zakładu fryzjerskiego w Pruszkowie, kawaler. W chwili udzielania pomocy nadjechał zawiadomiony telefonicznie mąż Kochańskiej, urzędnik magistratu, wydz. technicznego.

Ranne matkę i córkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Ducha. Powody krwawego dramatu według przeprowadzonego dochodzenia, są na-

stępujące: Kochańska poznała przed 3-lety Mosakowskiego, który ją wówczas cesał. Z biegiem czasu znajomość ta utrwaliła się do tego stopnia, że K. coraz częściej widywała się z M. Chodzili do teatru, kina itd. Mosakowski namawiał Kochańską, by zerwała z mężem, który jest chory na płuca i żeby z dzieckiem zamieszkała u niego. Przed 6-tygodniami Mosakowski, uzbrojony w rewolwer, usiłował wtargnąć do mieszkania K. Na wściekły alarm nadbiegli sąsiedzi i kolega jego Józef Krocini. Ostatni wybiegł na podwórce, polecając aresztować oddalającego się napastnika. Wówczas nadbiegli dozorczy: Adam Stancelewicz i Stefan Sobolewski, którzy starali się zatrzymać Mosakowskiego. Ten zagroził rewolwerem i szybko oddał się w stronę miasta. Dozorcy mimo zapowiedzi strzelania podążali za M. i dopiero przed barakami na Żoliborzu natknęli się na policjanta, polecając M. aresztować. Po przeprowadzeniu do kancelarii baraków M. został rozbrojony, a następnie odprowadzony do 26 komis. gdzie przebywał 2 dni.

Sędzia śledczy zwolnił aresztowanego. K. dowiedziawszy się o aresztowaniu, z rozpaczą usiłowała popełnić samobójstwo, przez zatrucie się gazem świetlnym, lecz mąż poczuwszy w nocy woń gazu, rzucił się na ratunek, lekarz Pogotowia zaś doprowadził zatrutą do przytomności.

Zaznaczyć należy, iż małż. Kochańscy wraz z córką przebywali na kuracji w Szczawnicy 6 tygodni i zaledwie one-gdaj wrócili do Warszawy.

Woda gorzka „Franciszka Józefa” — działa jako łagodny i pobudzający środek przeczyszczający.

O rodzaj krytyki

W sprawie feljetonów J. N. Millera o „Wiadomościach Literackich”

(Dokończenie).

Druga część krytyki dotyczy treści pisma. P. Miller dowodzi, że „W. Lit.”, spełniając nienajgorzej swą rolę do r. 1930, od tego zaś czasu chyła się do upadku, są w rozkładzie. Nie mogę oczywiście przeprowadzić szczegółowej analizy całego dorobku „W. Lit.” w tych dwu okresach. Krytykowi chodzi głównie o to, że pismo — zachowując tytuł — zmieniać czy może rozszerzyć granice swych zainteresowań, wkraczając w dziedzinę reportażu i wywiadów, słowem w dziedzinę pozaliteracką. Może to się oczywiście nie podobać, jeżeli stawia się pismu bardzo ścisłe i bardzo określone wymagania. Zauważyć jednak warto, że często jesteśmy świadkami, jak takie czy inne pismo wprowadza nowy dział, rozszerza granice poruszanych zagadnień — można zatem mieć tylko o to pretensję, że w

tytule czy w podtytule nie zaznacza tego wyraźnie. Wydaje mi się, że wobec absolutnego braku czasopism, które poruszałyby opinie w dziedzinie zagadnień społeczno - obyczajowych, dobrze jest, że znalazło się pismo, które — korzystając ze swej poczytności — przesyła nieco refleksyj i nieco zagadnień do naogół skostniałego światopoglądu „inteligentnych czytelników”.

Tu należałoby podnieść przede wszystkim zasługi Boya.

P. Miller przyznaje, że „Boyowi udaje się powiedzieć od czasu do czasu coś rozsądnego”, że „w jego walce z klerikalizmem i w walce o prawa kobiety każdy rozsądny człowiek musiałby go poprzeć i uszanować, uznać jego odwagę cywilną i obrotność pióra”.

Ten tryb warunkowy gotowa jestem zamienić na formę bardziej zdecydowa-

na: odwagę cywilną Boya każdy rozsądny człowiek w naszych stosunkach powinien uszanować, nie dopytywać się właśnie o jego polityczną legitymację. Inaczej bowiem znajdujemy się w sytuacji, którą p. Miller uznaje za niezdrówą: będziemy popierali tylko „swoich” ludzi, tylko wówczas przyznamy im słusność, gdy należeć będą do „naszej” grupy — do „naszej klikki”. Boy podchodzi do zagadnień społecznych od niewłaściwej strony, twierdzi p. Miller. Do tych samych zagadnień podchodzić można oczywiście z najrozsądniejszych stron i dobrze jest, jeśli się do nich z najrozsądniejszych stron podchodzi, gdyż w ten sposób trafia się do świadomości różnych ludzi, dla których jedyna „właściwa” strona byłaby może właśnie najmniej zrozumiała.

Co jest „dramatyczne i pikantne”, a co tego posmaku nie posiada, o tem w znacznym stopniu decyduje przecież smak czytelnika; o tem, co jest jeszcze objawem normalnym, a co jest już „zbroczeniem erotycznym”, niejawne śmiało decydują psychiatrzy, a „koci kwik i kocie zapachy”, na które uskaża się p. Miller, zabardzo przypominają „ruję i

poróbstwo”, na które zżymał się kiedyś Sienkiewicz. Nawet wówczas — gdy jak u Boya — powtarza się zbyt często jakaś specjalna nuta, jakieś nastawienie zbyt jednostronne — trzeba położyć na szali cały dorobek pisarski, ażeby wydać o nim sąd sprawiedliwy.

Te uwagi nie dowodzą wcale, że bym jako czytelniczka „W. Lit.” nie miała im nigdy nic do zarzucenia. Nawet w związku z artykułami Boya miałam niejednokrotnie ochotę z nim polemizować. Ponieważ jednak publicystyka nie jest moim zawodem i ponieważ wiem, jak trudno jest dostać się do każdej „zwartej grupy”, na ochotę zaw sze się zakończyło.

Uważając w zasadzie reportaże za dział pożyteczny, stwierdzić muszę, że ani wybór tematów, ani poziom i ton reportaży „W. Lit.” nie stoją dotychczas na wysokości ambicji tego pisma, nie mogę jednak wdawać się tutaj w szczegółową analizę tego działu.

Być może, że „zachodzi potrzeba stworzenia nowego pisma literackiego” — nie przesądzam tej sprawy, chociaż wiem, że dużo pism literackich po krót-

kim żywocie umarło naturalną śmiercią. Nie wierzę jednak, żeby jakkolwiek fundusz na ten cel ofiarowany, zapewnił „wytworzenie organu niezależnej opinii społecznej i literackiej, nie podlegającej wpływowi partii i koteryj”. Tak już jest na świecie, w którym żyjemy, że — kto daje fundusz — ten wzamian czegoś żąda i droga do stworzenia niezależnego pisma nie może się zaczynać od poszukiwania ofiarodawcy funduszu. Taki porządek pociągnąć musi za sobą z konieczności dwie możliwe konsekwencje: albo to, co p. Miller nazywa „przypochlebnym kręceniem ogonkiem”, — albo — cofnięcie funduszu.

Krótko mówiąc: krytyka jest zawsze pożądana a nawet niezbędna — chodzi tylko o rodzaj krytyki i o dobór argumentów.

H. S.

Dop. Red.

We wczorajszym odcinku szpalta 3 wiersz 15 od góry zamiast „a więc przygodna zbieranina” powinno być: a nie przyrodna zbieranina”.

Czy nowy Studzieniec?

Jak nie należy wychowywać dzieci

(Kor. własna).

W „Robotniku” (Nr. 271 z 10 sierpnia b. r.) donieśliśmy o stosunkach jakie panują w Zakładzie wychowawczym w Herbach pod Częstochową.

Dzisiaj podajemy garść nowych faktów, które może nareszcie zmuszą do odpowiedniej czynności do wejrzenia w gospodarkę i działalność wychowawczą p. dyrektora w Herbach, aby nie dopuścić do drugiego Studzienia.

Przed kilku dniami z mieszkania p. dyrektora zginęło parę wartościowych złotych drobiażgów. Ponieważ ostatnio wychowankowie Zakładu dopuścili się kilkakrotnie poważnych kradzieży, — twierdzono, że nikt inny, tylko chłopcy są sprawcami tej kradzieży. Widocznie p. dyrektor nie cieszy się sympatią i zaufaniem swoich wychowanków, gdyż wezwał policję do szukania złodzieja. Policja szukała i dotychczas... nie znalazła.

A oto — jak wyglądały sposoby poszukiwania złodzieja?

Pomijając już bicie pałką gumową mo że zupełnie niewinnych dzieciaków, z których chciano wydusić przyznanie się do kradzieży, lub wskazanie winowajcy, działali się następujące rzeczy. Chłopcy, po powrocie z policji, skarżyli się, pokazując opuchnięte palce, że ścisano im ręce wkładając przedtem między palce łuski z nabojów lub ołówki (!!!).

Skutki tych badań już są; chłopcy błądzą o zwolnienie z zakładu.

Czyż takie jedno „badanie” nie rujnuje wiary w dobrych ludzi w tych, i tak zaniedbanych moralnie, nieszczęśliwych istotach?

Czyż nie można było spróbować przy najmniej samemu wykryć tę kradzież?

W Herbach i, w samym zakładzie oczekują chwili, kiedy dyrektora zakładu, się zmieni aby odetchnąć. Niektóre pościągnięcia p. dyrektora są prosto absurdalne i szkodliwe.

Otóż przykłady. Stolarze, na polecenie p. dyrektora zburzyli piękną przybudówkę na korytarzu, która chroniła od zimna i wiatru. Jaki cel tej „roboty” i straty kilkuset złotych? Niewia-

domo. A skutek taki, że chłopcy będą marzną w zimie. Była scena, — zburzyć. Jest za wiele okien; zamurować kilka! Wogóle gdy się obserwuje polecenia dyrektorskie, odnosi się wrażenie, że ten człowiek ma specjalną przyjemność w niszczeniu.

Jakieś już wspominali, dyrektor ów odchodzi; bo już nie ma co niszczyć; odchodzi, zostawiając zakład bez zaopatrzenia na zimę.

W kasie zakładowej niema ani grosza; pracownicy nie otrzymują poborów, chłopcy nie mają ubrań i bucików. W co ubiorą się w zimie, wychowankowie?

Strajk piekarzy w Krakowie

Podpisanie umowy

„Naprzód” donosi:

W środę odbywały się w inspektora-cie pracy rokowania delegatów strajkujących piekarzy z przedstawicielami cechu I w sprawie uzgodnienia 9 punktu umowy, co do przyjęcia z powrotem do pracy strajkujących robotników. Pracodawcy rzekli się arbitrażu, akceptując w tej sprawie stanowisko robotników. Wobec tego, iż przedstawiciele pracodawców oświadczyli, że nie posiadają pełnomocnictw od członków

cechu, do definitywnego zawarcia umowy zbiorowej nie doszło; zobowiązali się jednak wysłać projekt umowy do wszystkich firm piekarskich, wchodzących w skład I cechu, celem jej podpisania. Zbieranie podpisów od poszczególnych firm cechu I rozpoczęło się w środę wieczorem.

Ponieważ cech II umowę podpisał, przeto, o ile wszystkie firmy cechu I podpiszą również umowę, już w czwartek nastąpi likwidacja strajku.

Zatarg w młynach two

Rokowania między właścicielami i pracownikami młynów warszawskich ciągną się już całe miesiące i dotąd jeszcze nie doprowadziły do zawarcia umowy.

Faktycznie umowa została już uzgodniona we wszystkich punktach. Jedynie „leader” właścicieli młynów, p. Grasberg, sprzeciwia się umownemu zaszeregowaniu swoich robotników do określonych kategorii.

Ten podział na kategorie istnieje w młynach od kilkunastu lat. Jedynie p. Grasberg manipuluje, aby, zamiast u-

stalonych kategorii, stosować stawki według swego widzimisie, celem rozproszkowania robotników, no... i robienia oszczędności.

Ostatnio konflikt znowu się zaostrzył, dzięki nieustępliwości p. Grasberga, na którego też spada cała odpowiedzialność za ewentualny strajk w młynach.

Ciągły sabotaż umowy ze strony p. Grasberga zmusił Związek robotniczy do ultimatywnego żądania zawarcia umowy do dnia 10 b. m., po którym to terminie Związek pozostawia sobie wolność działania.

Nadużycia w salinach wielickich

„I. K. C.” podaje wiadomości o nadużyciach, popełnionych w ostatnich czasach w salinach wielickich.

Obejmują one głównie dział elektrowni salinarnej, sięgają jednak także i do zarządu materiałów, a nawet warzelni soli. Niektórzy funkcjonariusze sali-

narni podobno stale zatrudniają na koszt skarbu państwa pracowników z salin do prywatnych robót, do budowy własnych domów; ginie materiał z magazynów salinarnych; giną nawet całe słupy telefoniczne i t. p.

Jednego z kierowników elektrowni usunięto narazie ze służby.

Prawdopodobnie sprawy te oprą się nie tylko o trybunał dyscyplinarny, ale również o sąd karny.

W związku z temi nadużyciami zjechała do Wieliczki w ubiegły wtorek komisja z centrali monopolów.

Waika o potanie elektycznosci w Białymstoku

W Białymstoku zorganizowano jednolity strajk abonentów prądu elektrycznego o potanie elektycznosci.

Zadośćuczynienie

Swego czasu redaktorowi pisma „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej” wytoczono sprawę o zniesławienie dwóch lekarzy Radomskiej Powiatowej Kasy Chorych: dr. Piotra Mełery i dr. Stefana Wrońskiego.

Pismo to wystąpiło przeciwko obu lekarzom z nieprawdziwymi zarzutami, wobec czego skierowali oni całą sprawę na drogę sądową.

Obaj lekarze otrzymali pełne zadośćuczynienie, gdyż redaktor pisma „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej” skazany został na jeden miesiąc więzienia i zapłacenie kosztów sądowych.

W dodatku, w czasie przewodu sądowego zostało ujawnione, że istotną odpowiedzialność za podanie oszczerczej wiadomości ponosi ówczesny lekarz naczelny Radomskiej Powiatowej Kasy Chorych, od którego wiadomość ta wyszła i który chciał w ten sposób zemścić się na obu lekarzach!

Zażalenia o pobieraniu nadmiernych cen

Komisariat rządu m. st. Warszawy zawiadamia, że w razie nadmiernych cen żądanych przez sprzedawców za artykuły spożywcze, należy zwracać się z zażaleniem do komisariatu rządu w godzinach urzędowych pod Nr. telef. 725-11 oraz do komisariatów P. P.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

OBELISK NA MIEJSCU LĄDOWANIA PICCARDA.

Staraniem specjalnego komitetu w Mozambano, gdzie wylądował prof. Piccard po słynnym locie w stratosferę — wzniesiony zostanie marmurowy obelisk, upamiętniający wylądowanie na ziemi włoskiej. Na obelisku wyryte będą nazwiska aeronautów, wysokość wzniesienia i data oraz godzina wylądowania.

ZGON GILBERTA PARKERA.

Zmarł w Londynie w wieku lat 69, znany pisarz i polityk, angielski, członek parlamentu, autor poczytnych powieści historycznych oraz opowiadań z Kanady Gilbert Parker.

POWÓDZ.

Wskutek wylewu rzek w stanie „Texas” spowodowanego deszczami zginęło 12 osób.

CZESNE OPLACANE W NATURZE.

Illinois Wesleyan University ogłasza, że z powodu kryzysu przyjmować będzie jako zapłatę za czesne zamiast gotówki wszelkie produkty rolne, a nawet bydło i trzodę.

PROCES B. DYKTATORA WALDEMARA.

Sąd Najwyższy wytoczył proces przeciwko Waldemarowi, który zignorował wezwanie Sądu do stawienia się na rozprawę dn. 1 września. Waldema-

ras przebywa obecnie w Paryżu. Proces przeciwko Waldemarowi o sprzet riewierzenie 50 000 koron duńskich odbędzie się 27 września. Rozprawa toczy się ma przy zamkniętych drzwiach ze względu na obawę ujawnienia kompromitujących rząd litewski szczegółów dotyczących transakcji finansowych z Niemcami. Początkowo władze litewskie zamierzały wytoczyć Waldemarowi proces o sprzeniewierzenie znacznych sum. Zamieru tego jednak zaniechano ze względu na obawę kompromitacji wielu zbliżonych do rządu działaczy politycznych, którzy wspólnie z Waldemarem nieoszczędnie gospodarowali funduszami skarbowymi. Przed miot procesu ograniczony został do sumy 50 000 koron, które Waldemaras osobiście dysponował.

ARESZTOWANIE POSŁA LOTEW-SKIEGO.

Przed kilku dniami aresztowano przy granicy sowiecko - lotewskiej posła komunistycznego na sejm Berzina, który usiłował przejść na stronę sowiecką. Obecnie wyszło na jaw, iż lotewska partia komunistyczna nakazała Berzinowi udać się do Sowietów, i tam zamieszkać na stałe. Komuniści orzekli, że Berzin wykonywał mandat poselski opieszałe, wobec czego na jego miejsce powinien wejść inny kandydat, co było możliwe wtedy, gdy Berzin wyjedzie na stałe do Sowietów.

Rejestr wczorajszych wypadków

ZATRUCIE ALKOHOLEM.

Na rogu ul. Grzybowskiej i Ciepłej znaleziono zatrutego alkoholem jakiegoś mężczyzny, lat około 35 który nie chciał podać nazwiska ani adresu. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł ofiarę na łono do 7 komis.

NIEZWYKŁA PRZYGODA W MIESZKANIU.

46-letnia Helena Augustynowiczowa, żona rzeźnika weszła wczoraj wieczorem do kuchni, celem nabrań wody. Gdy stanęła przy zlewie, nagle zerwała się podłoga i Augustynowiczowa wraz z kubłem wody runęła przez otwór 1 piętra na parter, do pustego lokalu, gdzie obecnie odbywa się remont. A. doznała poranienia głowy i lewego przedramienia. Poszwankowaną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia. Odpowiedzialność za wypadek spada na administratora domu Czesława Czajkowskiego, który nie przybił blachy przy zlewie, wskutek czego podłoga przegniła, a nadto nie uprzedził lokat-

torki, że podłoga jest osłabiona, wskutek zerwania tynku z sufitu na parterze. Dom ten mieści się przy ul. Leszno 65.

UPADEK Z KONIA.

Na pl. wyścigów konnych spadł z konia 27-letni Zeron Nowak, który złamał lewy obojczyk i zranił się w czoło. Nieszczęśliwego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Na rogu ul. Królewskiej i pl. Józefa Piłsudskiego wypadł z tramwaju 26-letni Jan Kurzyński, elektrotechnik, który zranił się w czoło. Opatrzony w ambulatorium Pogotowia.

NIEOSTROŻNOŚĆ Z BRONIA.

Na rogu Stalowej i Czysnowej jakiś przechodzień przez nieostrożność pościągł na cyngiel rewolweru, znajdując go się w kieszeni. Kula ugodziła w palec prawej stopy 13-letniego Jerzego Lewandowskiego, którego na miejscu opatrzył lekarz Pogotowia.

NAPAD RABUNKOWY.

W Konstancinie na przechodzącą p. Machlejdową napadł w pobliżu kościoła Jan Kuranowski, który zrabował 301 zł, gotówką, zaczął uciekać. Na krzyk napadniętej wybiegł z willi „Gryf” należącej do dr. Boczkowskiego dozorca Franciszek Makulski, który przy pomocy przechodnia K. ujął i doprowadził na posterunek policji. Zrabowane pieniądze zwrócono poszkodowanej.

KRWAWIE ZAJŚCIE W PIVIARNI.

Przy ul. Sosnowej 15, w piwiarni Berka Cymermana wynikło krwawe zajście. Władysław Śliwiński, szlifierz uderzył siekierą 30-letniego Wacława Wągrowickiego, malarza. Ostatni, broniąc się, uderzył nożem S. w lewe ramię. W czasie awantury została wybita szyba w drzwiach oraz potłuczono niektóre raczyny. Policja zajęła zlikwidowała przeprowadzając rannych do komis, — gdzie opatrzyli ich Pogotowie.

Z Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie

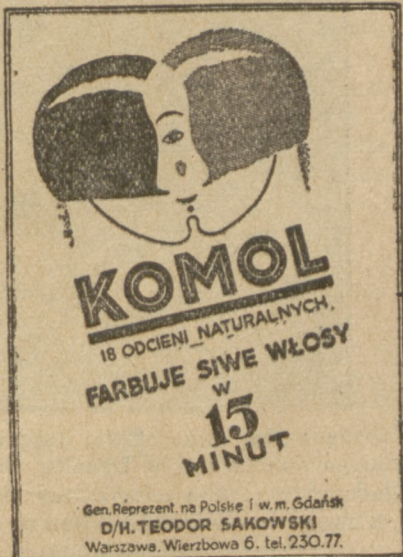
W roku bieżącym W. S. D. rozpoczyna zajęcia szkolne w dniu 5 października. Zapisy trwać będą od dnia 15 do dnia 30 b. m.

Kilkunastoletnie istnienie Wyższej Szkoły Dziennikarskiej utrafiło już naukowe i pedagogiczne podstawy tej uczelni. Łączy ona w sobie typ wyższej szkoły zawodowej z utylitarnymi potrzebami pracy dziennikarskiej. Główny nacisk położony jest na ćwiczenia seminarne, wszelako program obejmuje także kilkanaście przedmiotów ogólnokształcących.

Z przedmiotów zawodowych wykładane są między innymi: Historia prasy, Technika druku, karska i grafika, Samokształcenie dziennikarza, Technika i organizacja prasy, Reklama w prasie, Administracja dziennika i kolportaż, Stenografia, Prawo prasowe i inne.

Dziś w Radio

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy. 12.40 — 12.45 Komunikat P. I. M. 12.45 — 13.25 Muzyka z płyt. 13.35 — 14.10 Dalszy ciąg płyt. 15.00 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10 — 16.35 Płyty gramofonowe. 16.35 — 16.40 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40 — 17.00 „W ojczyźnie Dżyngis - Chana” wygl. inż. Kamila Giżyckiego. 17.00 — 18.00 Transmisja z Łodzi. 18.00 — 18.20 Odczyt p. t. „Spinoza” (w 300-ną rocznicę urodzin) — wygl. prof. dr. Michał Sobieski. 18.20 — 19.15 Muzyka lekka. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.45 Dziennik Radiowy. 19.45 — 19.55 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej”. 19.55 — 20.00 Program na dzień następny. 20.00 — 20.40 Koncert symfoniczny. 20.40 — 20.55 Feljeton muzyczny. 20.55 — 21.50 Dalszy ciąg koncertu. 21.50 — 21.55 Dodatek do Dziennika Radiowego. 21.55 — 22.00 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22.00 — 22.40 Muzyka taneczna. 22.40 — 22.45 Muzyka taneczna. 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe. 22.50 — 23.30 Dalszy ciąg muzyki.



Ogłoszenia drobne

Grobów murowanie po najniższych cenach na dogodnych warunkach. Kosiński, Powązkowska 26.

ROBOTNICZY

Czytajcie swoje pismo codziennie „ROBOTNIK”

COLOSSEUM Początek o g. 6, w święta 4.
Najmłodszą gwiazdą ekranu SYLVIA SYDNEY oraz Chester Morris i młodociany Robert Coogan w najnowszym dziełku „Paramounta” 1932/33
„CUDOTWORCA”
NA SCENIE: Całkowita zmiana programu z udziałem baletu rosyjskiego The Great Zaretsky. Trio Rapackich i T. Faliszewskiego. Ceny od 1 zł.
Mała Sala: ZWYCIESKA HORDA sens. dramat na tle walk cowbojów z Indianami — z Ryszardem Arlenem w roli głów. Ceny: 65 gr. i 1 zł.

DŹWIKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Początek o godz. 6.30 w.
Dla młodzieży dozwolone.
Columbia Pict. Corp. przedstawia:
FAY WRAY JACK HOLT'A
w fascynującym dźwiękowcu
STEROWIEC L. A. 3
Nad program.
Zapraszamy na następny program z udziałem sławnej Marie Dressler w filmie „NENITA KWIAT HAVANNY”
Sala dobrze wentylowana aparatami EORIT.

MAJESTIC PALACE
Nowy Świat Nr. 43 Chmielna 9
Początek o godzinie 6, 8 i 10
Ceny biletów w obu kinach jednakowe!
KRÓL KOMIKÓW EUROPEJSKICH
VLASTA BURIAN
odegra rolę króla i jego sobowtóra w burleskowej epopei, rozśmieszającej całą Europę p. t.:
Król-to-Ja

Za kołem polarnym

Sowiecka ekspedycja odnalazła notatki Amundsena i Sverdrupa

Prof. Samojłowicz, kierownik sowieckiej ekspedycji polarnej na łamaczu lodów Russanów zakomunikował o znalezieniu przez siebie na przylądku Czeluski 2-ch notatek, z których jedna była podpisana przez Amundsena, druga przez Sverdrupa.

Notatka Amundsena ma tekst następujący:

„Ekspedycja na pokładzie „Maud”.

Norweska ekspedycja polarna na po-

kładzie „Maud” minęła przylądek Czeluski we wrześniu 1918 r., lecz była przez 4 dni zatrzymana przez lodę. Ekspedycja była zmuszona spędzić zimę na półwyspie północnym L05.50 (wsch. Greenwich). Można znaleźć szczegóły o naszej ekspedycji w naszej kwaterze głównej na wschód od wyspy Lockwood, położonej o 24 mile od przylądka w kierunku południowo-wschodnim, 40

na busoli. Wszystko pomyślnie.

(—) Roald Amundsen.

„Maud” 1 maja 1919 r.”

Notatka Sverdrupa ma brzmienie następujące:

„Ekspedycja „Maud” maj 6—7, Amundsen i Sverdrup. Odmierzaliśmy przy pomocy teodolitu położenie geograficzne. Wstępne obliczenia wykazują 77° 43' 3" północnej szerokości. Przylądek Czeluski. Maj 7.1919.

(—) Sverdrup.

W miejscu, w którym znaleziono dokument, ekspedycja sowiecka postanowiła założyć stację polarną.

Wykopaliska na Wołyniu

Na terenie gminy Trościaniec, pow. łuckiego podczas kopania gliny obok miejscowej cegielni wykopano szczątki mamuta.

W Białymstoku, powiat łucki, odkopano groby z epoki krzemiennie-bronzowej. Oprócz urn znaleziono różne narzędzia.

W kolonii Kamelówka, gm. Torczyn w lesie, podczas karczowania pni, znaleziono urnę z kośćmi z czasów przedhistorycznych. Miejscowość ta położona jest na wzgórzu i nad rzeką, co świadczy o tym, że w tym miejscu kiedyś w czasach przedhistorycznych znajdowało się osiedle, dziś pokryte starym lasem.

Wykopaliska te zabrano do Muzeum Wołyńskiego.

Z postępów techniki

Nowy aparat sejsmograficzny

Dwaj młodzi asystenci w Obserwatorium Meteorologicznym i sejsmicznym p.p. Gentili i Parodi skonstruowali aparat, sygnalizujący zbliżanie się trzęsień ziemi. Aparat ten polega na rejestracji prądów elektro-telurycznych i został nazwany „Breavisatore”.

Narazie uprzedza on jedynie o wstrząsach III lub IV stopnia skali Mercalli'ego, niemniej jednak eksperci twierdzą, że drobne zmiany odpowiednio zastosowane uczynią nowy wynalazek bardziej czułym.

14 milionów ton

nieczynnych okrętów na świecie

Według obliczeń Departamentu Handlu międzynarodowy tonaż beczynnie leżący po różnych portach świata wynosi obecnie 14 milionów ton, w czym przypada: na Anglię 3,470,000, na Stany Zjednoczone 3,425,000, na Niemcy 1,452,000, na Francję 973,000, na Włochy 847,000 ton.

Ten beczynny tonaż wzrósł od roku ub. o 31%.

Tonaz statków będących obecnie w budowie zmalał jeszcze więcej, bo o 40%. W tej chwili znajduje się na stoczniach: w St. Zjedn. 162,000 ton, w Anglii 280,000 ton, we Francji 128,000, we Włoszech 181,000 ton.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

HEBDA—MISTRZEM POLSKI W TENISIE

W Krakowie rozegrano finałowe spotkanie o tenisowe mistrzostwo Polski w grze pojedynczej panów. Zwycięstwo odniósł lwowianin Hebda, bijąc dotychczasowego mistrza, Tłoczyńskiego 8:6, 6:3, 6:1. Charakterystycznym jest, że tytuł mistrza Polski i związany z tem puchar wędrowny Pol. Zw. Lawn-Tenisowego nie był jeszcze przez nikogo zdobyty trzy razy, co mogłoby spowodować przejście pucharu na własność zawodnika. Puchar ten mieli już po dwa razy Czetwertyński, M. Stolarow i Tłoczyński.

MISTRZOSTWA POLSKI W LEKKIEJ ATLETYCE

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną trzy konkurencje o mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce, a mianowicie bieg maratoński w Białymstoku, trójbój kobiecy w Krakowie oraz bieg 3 klm. z przeszkodami w Warszawie. Do biegu tego zgłosiło się 10 zawodników.

POLONIA MUSI JESZCZE RAZ WALCZYĆ Z C.W.S.

Zarząd Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego na posiedzeniu w dniu 6 b. m., na wniosek wydziału sportowego zweryfi-

kował mecz o drużynowe mistrzostwo pięciarskie Warszawy (półfinał) Polonia — C.W.S., jako 8:8, zamiast 10:6 dla Polonii. Weryfikacja ta spowodowana została tem, że zawodnik Polonii w wadze półciężkiej, Sowiński, nie był uprawniony do walki, jako nie posiadający praw sędziego. W związku z powyższym zawiadomiono Polonię, by do dn. 18 b. m., jako gospodarze zawodów, przeprowadzili zawody z C.W.S-em. Zwycięzca tego spotkania stanąłby do finałowej walki z Warszawianką o drużynowe mistrzostwo stolicy.

STOŁECZNY MARATON PŁYWACKI

W najbliższą niedzielę, 11 b. m., oficerski Jacht Klub organizuje długodystansowy wyścig pływacki Wilanów — Warszawa na przestrzeni około 10 klm. Wyścig ten, noszący nazwę „Stołeczny Maraton Pływacki”, dostępny jest dla wszystkich pływaków obojga płci bez różnicy wieku, zarówno zrzeszonych, jak i niestowarzyszonych.

PUNKTACJA PŁYWACKA

Po odbyciu wszystkich konkurencji pływackich o mistrzostwo Polski, punktacja rozgrywek o puchar Prezydenta przedstawia się następująco: Giszowiec 279, AZS. Warszawa 190, EKS. 123, Cracovia 83, Makabi krak. 57, Warta 47, Siemianowice 45, Ha-

koah 27, Legia 23, ZASS 16, Ujia 15, Delfin 13, PTP. 8, Pogoń 5, AZS poz. 3 pkt.

Punktacja czołowych klubów w ciągu trzech lat jest następująca: 1) AZS Warszawa 601 pkt., 2) Giszowiec 550 pkt., 3) Cracovia 386 pkt., 4) EKS Katowice 234 pkt., 5) Makabi Kraków 168, 6) Hakoah 152, 7) Siemianowice 122, 8) Warta 85 pkt., 9) Legia 49 pkt., 10) Pogoń 44 pkt. i t. d.

MASARYKOWY OKRUH

W Brnie odbył się doroczny wyścig samochodowy t. zw. Masarykowy Okruh. Zgromadził on w tym roku jeden 21 wozów, przyczem e znanych kierowców nie startował Carrasola. Liczba publiczności dochodziła mimo niepewnej pogody do 150 tysięcy.

Pierwsze miejsce zajął francuz Chiron na Bugattim w czasie 4:37:10 sek. Nuyolari—(Włochy) na Alfa Romeo przybył jako trzeci wskutek defektu koła na trasie.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Lipsk. Ostatnie rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Niemiec przyniosły szereg niespodzianek z których największą była przegrana mistrza Niemiec Bayern do Teutonji w stosunku 0:1.

Budapeszt. Na Węgrzech w miejscowości Sopron osiągnął Franciszek Osik na 200 mtr. stylem klasycznym sensacyjny czas 2:57,2 sek.

Amsterdam. W Amsterdamie hinduska reprezentacja hokejowa pokonała wobec 12 tysięcy ludzi reprezentację Holandji 9:1 (5:0).

Detroit. Sensacyjny wyścig motorówek z udziałem słynnego rekordzisty angielskiego Kaye Don'a i znanego amerykańskiego Gar Wood'a zakończył się niespodziewanie zwycięstwem Gar Wood'a na miss America X. Kaye Don osiągnął zaledwie 114,02 klm. na godzinę, podczas gdy Gar Wood miał 121,62 klm. na godzinę.

Toronto. W zawodach lekkoatletycznych Metcalfe osiągnął na 220 jardów fantastyczny czas 19,8 sek.



Szanujesz zdrowie, czas i pieniądze, podróżując, wysyłając listy i towary samolotami.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Już jutro, w sobotę, 10 września Teatr „Ateneum” rozpoczyna nowy sezon teatralny. Na afisz wchodzi reportaż P. M. Lampła p. t. „Bunt w domu poprawy”, niezwykle interesujący ze względu na aktualność tematu i oryginalną reżyserię Stanisławy Perzanowskiej.

TEATR NARODOWY gra do wtorku koedję dramatyczną „Tajemnica zamku Left bury”.

W próbach komedia B. Winawera „R. H. Inżynier”.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie komedia Władysława Fedora „Ruleta”.

TEATR NOWY próbuje codziennie głośną komedię J. Deval'a. Premiera w końcu następnego tygodnia.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedia muzyczna „Jim i Jill” z Modzelewską i Bodo.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia V klasy 25-tej loterii państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł. — 142884.
15.000 zł. — 144705.
10.000 zł. — 39976 63605
5.000 zł. — 91896 105062 151653.
3.000 zł. — 125104 130929 139084 141082 5790 59553.
2.000 zł. — 96224 102872 114980 119829 122307 132100 132748 137589 143295 153481 9532 12004 52894 77265.
1.000 zł. — 92436 93145 96058 96363 97366 99921 103814 107237 109759 123291 128239 128756 130780 132308 132672 137877 143167 145279 156485 157551 3059 4446 5593 7211 15588 23715 26685 26838 27481 31694 43462 51545 55608 66431 65379 67766 69711 71413 76421 85153.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Emma”.
APOLLO: „Pogromcy przestworzy”.
ATLANTIC: „Tommy Boy”.
BAJKA: „Maciste jako Holofernes”.
COLOSSEUM: „Cudotwórca”.
COLOSSEUM (Mała sala): „Dziesięciu z Pawiała”.
CASINO: „Halka”.
CAPITOL: „Noce paryskie” i „Rozstrzygająca noc”.
CRISTAL: „Legion pograniczny” i „Zdobycwa serc”.
FORUM: „7 portów, 7 dziewcząt”.
FILHARMONJA: „Przedziwna sprawa Kлары Deane”.
GOPLANA: „W nocnym lokalu”.
HELJOS: „Bracia Karamazow”.
ITALJA: „Droga do raju”.
KOMETA: „Obcym wolno całować”.
LUX: „Hai-Tang”.
MAJESTIC: „Król to ja”.
MARS: „Stalowa dłoń”.
MASKA: „Odrodzenie”.
MEWA: „Natchnienie” i „Ulubienica żalogi”.
MIEJSKI: „Sterowiec LA-3”.
PAN: „Tragedja amerykańska” i „X—27”.
PALACE: „Król to ja”.
RIVIERA: „Cooland Yard”.
ROXY: „Tajemnicza szóstka”.
SOKÓŁ: „Afera p. Redlia” i „Prawdziwa miłość awanturzysty”.
STYLOWY: „W Legii cudzoziemskiej”.
ŚWIATOWID: „Błękitna rapsodia”.
TON: „Faworyta Maharadży”.
TOMBOLA: „Fałszywy książę” i „Klątwa rodu mandarynów”.
UCIECHA: „Grzesznica bez winy”.
WISLA: „Plan W.” i atrakcje.

TEATR „MORSKIE OKO”. Ostatnie dni rewii p. t. „Hip, hip, hurra” z Wermińską.

TEATR AKTUALNOŚCI „OSA” (dawny „Ananas”). Dziś i codziennie rewja „Jutro będzie lepiej”.

TEATR „MIGNON”. Rewja artystyczna w 2-ch cz. 18 obrazach p. t. „Góra Żwirko”.

„LOTOS” (Praga — Zygmuntowska 10): Otwarcie sezonu Teatru „Rakieta”. Rewja „Na pierwszy ogień”.

Uroczyste otwarcie sezonu w Hollywood

W najelegantszym i najpopularniejszym kino-teatrze dźwiękowym stolicy „Hollywood” sezon zapowiada się interesująco. Po gruntownym remoncie w zupełnie odnowionym, według ostatnich wymogów techniki, imponującym gmachu teatru „Hollywood” będzie znowu mogła publiczność warszawska podziwiać wspaniałe obrazy dźwiękowe najlepszych wytwórni filmowych polekich i zagranicznych. Dyrekcja kinoteatru „Hollywood” nie odstępując od swoich dawnych tradycji, będzie wyświetlała obrazy tylko zero-ekranowe. Prócz tego na scenie rewja, do której udało się dyrekcji pozyskać najpierwszorzędniejszych artystów teatrów stołecznych.

Rejestracja mężczyzn

Dziś w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w r. 1914, zamieszkałych stale w obrębie m. st. Warszawy lub przebywających w tym czasie w Warszawie, a nie mających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska 10) w godz. od 8 m. 30 do godz. 13, podlegający rejestracji, zamieszkał na terenie V komisariatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się na litery od L do Z włącznie.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

Potrzebna posługaczka w rannych godzinach z praniem u siebie. Trzech Krzyży 8—9. Frontem. Od 4-tej popołudniu.

Poszukiwanie pracy

Poszukuję pracy, jako samodzielna służąca do wszystkiego. Wiek średni. Świadectwa dobre. Adres: Wspólna 39 m. 5, w godz. od 5 do 6.

Absolwent Wyższej Szkoły Dziennikarskiej poszukuje praktyki, ewent. posady w urzędzie, instytucji, biurze prasowym, w administracji, redakcji, czasopiśmie, dzienniku. Oferty proszę składać do Redakcji „Robotnika” pod „W. S. D. praktyka i posada w prasie”.

Studentka medycyny udziela lekcji. Zakres gimnazjalny. Wszystkie przedmioty. Przygotowuje do egzaminów. Tel. 202-73.

Do matury przygotowuje studentka medycyny, także dorosłych ze wszystkich przedmiotów. Telefon 12-08-39.

Pończosarka bez środków do życia przyjmuje po cenach bardzo niskich podnoszenie czocho. Wiadomość: ul. Chłodna 48 m. 1. zoch. Wiadomość: ul. Chłodna 48 m. 1.

Szofer — mechanik z dwuletnią praktyką, uczciwy, poszukuje jakiegokolwiek pracy, zaraz, tylko za utrzymanie i pomieszczenie. Oferty do admin. „Robotnika”, Warecka 7 dla „Szofera”.

Młoda panna, łagodna i pracowita, ukończyła 6 klas gimnazjum, poszukuje miejsca wychowawczyni. Dobrze czyje. Gorąco ją poleca stała prenumeratorka „Robotnika”. Wiadomość tel. 8-46-15.

Pół ryb w Dunajcu



Zdjęcie nasze przedstawia scenę z wielkiego połowu ryb w Dunajcu. Sieci zakładane są w klin od mielizny skalnej, t. zw. garbu do brzegów. 80-u do 100

ludzi napędza ryby w klin. Pół ryb taki daje zazwyczaj kilka centnarów białej ryby rzecznej. Na ilustracji naszej widzimy moment zamykania klinu.

Obłą na manja rekordów

Maraton bridge'owy



Stany Zjednoczone są krajem wszystkich możliwości i ojczyzną najoryginalniejszych rekordów.

Na ilustracji naszej widzimy zwycięz

ców turnieju na wytrzymałość w popularnej obecnie na obu półkulach grze w bridge'a. Inni uczestnicy konkursu zasnęli z wyczerpania.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.